OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 37 Warszawa, dnia 11 września 1938 r. Rok V.

Dość obcych agentur!

Ostatnie zarządzenia władz administracyjnych w Lubelszczyźnie wywołały w świecie dość znamienne echa.

Władze zlikwidowały 90 nieczynnych od lat budynków cerkiewnych, 27 kaplic i 20 domów modlitwy. Były to obiekty pobudowane przez władze zaborcze podczas pamiętnej akcji rusyfikacyjnej na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Jak wiadomo akcja ówczesnych władz rosyjskich nie miała nic wspólnego z kultem religijnym, będąc przejawem najbardziej brutalnej i perfidnej działalności zmierzającej do wynaradawiania polskich unitów. Toteż pobudowane przez Moskali cerkwie nie miały charakteru religijnego, a zachowały się jako ponura pamiątka krwawych prześladowań zaborców na tych ziemiach. Nic też dziwnego, że również miejscowa ludność prawosławna nie przyznawała się do opuszczonych przez rusyfikatorów cerkwi. Stały one od chwili ustąpienia Rosjan pustkami i niszczały. Walącymi się budynkami zainteresowano się dopiero w 1934 roku. Stojący na czele cerkwi prawosławnej w Polsce Rosjanin Dionizy wysłał na teren powiatu zamojskiego 50 księży prawosławnych, polecając im utworzenie nowych parafii w opuszczonych cerkwiach.

Miejsca te nie były zatwierdzone przez władze administracyjne jako parafialne, stąd też miejscowe organy nie mogły dopuścić do osiedlania się tam duchownych. Zwłaszcza, że byli to „duchowni" szczególnego autoramentu. Znakomita ich większość nie mogła wylegitymować się jakimikolwiek kwalifikacjami. Przeważnie byli to ludzie bez żadnego wykształcenia. Za to nie brakowało wśród nich agitatorów spod znaku separatyzmu ukraińskiego, a nawet terrorystów z O. U. N., którzy przebrawszy miarkę w Małopolsce Wschodniej przeszli z wyznania greko - katolickiego na prawosławne i schronili się pod sukienkę duchowną.

Widać z tego, że wysłanie ekipy księży, nie posiadających żadnych kwalifikacji religijnych, ale za to niezgorsze uzdolnienia „polityczne" miało specjalne widoki na celu.

Rzeczywiście rozpoczęli oni natychmiast „robotę" wśród miejscowej ludności prawosławnej, która w znacznej części składa się z Polaków.

Zaczęła się agitacja przeciwko Polsce i wszystkiemu, co polskie, zaczęły się kazania w języku rosyjskim lub ukraińskim (do polskiej ludności) oraz jątrzenia pomiędzy miejscowymi prawosławnymi i katolikami, żyjącymi dotychczas w zupełnej zgodzie i jedności. Znaleźli się wśród tych „duszpasterzy" również niekłamani sympatycy komunizmu, na co wymownie wskazują ujawnione w niektórych cerkwiach składy bibuły komunistycznej. W budynkach cerkiewnych znaleziono nawet potajemne składy broni i amunicji.

Akcja wywrotowa prowadzona w tych warunkach była szczególnie niebezpieczna, kryła się bowiem pod pozorami kultu religijnego. Ponieważ cerkwie nie miały znaczenia dla potrzeb religijnych ludności prawosławnej, a służyły tylko za przytulisko dla agitatorów, władze postanowiły je zlikwidować, co się też stało.

I tu wylazło szydło z worka. Rozległy się trąby różnych „protestów". Przy tej okazji okazało się, kto jest zainteresowany w sianiu fermentu wśród ludności prawosławnej w Polsce. Zgodnym chórem odezwały się środowiska „białej" cerkwi emigracyjnej, czerwonej moskiewskiej, jak również agentury Kominternu i różne wrogie czynniki w Pradze i Berlinie.

Odezwał się nawet przedstawiciel greko-katolickiego kościoła, ks. metropolita Szeptycki, który sam kiedyś polskość porzucił i wsławił się wieloma antypolskimi wystąpieniami.

Naród polski winien przeciwstawić się zorganizowanej akcji żywiołów nam wrogich postawą jednolitą i zorganizowaną.

O jednym trzeba pamiętać. Cerkiew prawosławna była niegdyś polską. Od XIV wieku imperializm rosyjski walczył o uzależnienie cerkwi prawosławnej w Polsce od patriarchatu moskiewskiego, o uczynienie z niej swojej agentury. Eksperyment ten udał się Rosji dopiero w okresie upadku Polski. Obecne władze cerkwi w Polsce, to pozostałość czasów rosyjskich. Na jej czele stoją bowiem Rosjanie, podczas kiedy element rosyjski stanowi wśród społeczności prawosławnej w Polsce znikomą mniejszość. Świadome społeczeństwo polskie, pracując dla idei Zjednoczenia Narodowego powinno otoczyć opieką ciążące ku polskości żywioły prawosławne, zwłaszcza zaś Polaków prawosławnych, których jest na terenach Rzeczypospolitej z górą 600 tysięcy i uchronić ich przed zakusami wrogiej propagandy. Nadejdzie czas, że powrócą dawne przedrozbiorowe tradycje cerkwi prawosławnej na naszych ziemiach wschodnich, tradycje ze Złotego okresu Rzeczypospolitej.

Trzeba szkół dla milionów dzieci

Przemówienie radiowe min. Świętosławskiego

Z okazji rozpoczynającego się roku szkolnego minister oświaty prof. W. Świętosławski wygłosił przez radio przemówienie do rodziców.

P. minister m. in. powiedział:

„...wezbrała olbrzymia fala młodzieży i uderzyła o bramy szkół wszelkiego typu. Napór tej fali jest tak wielki, że Ministerstwo ze swymi nader szczupłymi środkami materialnymi znalazło się od razu u progu zupełnego wyczerpania wszystkich zasobów, jakimi mogło rozporządzać.

...Stanu tego inaczej, aniżeli ostrym kryzysem szkolnym nazwać nie można. Dlatego też zabieram głos w tej sprawie, aby społeczeństwo wiedziało dokładnie skąd wynikają trudności, z którymi walczą i walczyć będą przez czas dłuższy zarówno władze szkolne, jak też liczne rzesze rodziców.

Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że pod względem liczebności młodzieży w wieku szkolnym zajmujemy wraz z kilkoma zaledwie innymi krajami, jak np. Stanami Zjednoczonymi A. P. lub Rumunią, położenie wyjątkowe. Gdy bowiem na 100 mieszkańców w większości krajów Europy zachodniej jest od 30 do 33 młodzieży w wieku poniżej lat 20, Polska ma takiej młodzieży ponad 40 proc. Stąd też pochodzi, że szkoły polskie różnego typu liczą ponad 5.000.000 młodzieży, co stanowi 18 proc. ogółu ludności.

Społeczeństwo nasze powinno wiedzieć o danych statystycznych, stwierdzających, że rodzice przeciętnej rodziny polskiej mają w porównaniu do rodzin w wielu krajach zachodniej Europy o jedno dziecko więcej do wyżywienia, wychowania i przygotowania do życia praktycznego. Stąd pochodzi, że w liczbach względnych, odniesionych do miliona mieszkańców mamy dzieci w wieku szkolnym o 25 proc. więcej, aniżeli większość krajów Europy zachodniej; musimy więc mieć o tyleż procentów więcej izb szkolnych i etatów nauczycielskich, aby nauczanie w szkołach utrzymać na podobnym poziomie, co w innych kulturalnych krajach Europy".

Z kolei omówił p. minister duży postęp, dokonany przez Polskę, mimo braku środków i trudności, na polu zwiększania ilości izb szkolnych i kadr nauczycielskich.

Przemówienie swe zakończył p. minister następującym zwrotem:

„...Życzę przede wszystkim, aby w wysiłkach wspólnych nad nauczaniem i wychowaniem dzieci panowała jak największa harmonia pomiędzy rodzicami i nauczycielstwem. Pamiętajmy, że wychowując młodzież, budujemy podstawy rozwoju Polski. Czyniąc to dobrze, przyczyniamy się najbardziej do rozwoju siły, potęgi i bogactwa Rzeczypospolitej."

Pomnik na miejscu zwycięskich walk Marszałka Śmigłego-Rydza

Na przełęczy w Chyżówkach wzniesiono ze składek limanowskiego społeczeństwa pomnik, celem upamiętnienia bitwy w 1914 r., w której brał udział obecny Marszałek Śmigły-Rydz. Marszałek Śmigły-Rydz otoczył w nocy Chyżówki i po krótkiej brawurowej walce wziął do niewoli około 100 rosyjskich ułanów.

Jest to trójkątny obelisk z piaskowca o trzech tablicach z czarnego marmuru ze złotymi napisami.

Obelisk stanął przy nowo - wytyczonej drodze Jurków — Chyżówki — Słopice, stanowiącej szlak marszu Pierwszej Brygady Legionów w czasie walk o Limanowę i Nowy Sącz.



Na polskiej ziemi — cudowne dzieci

Ewa Serednicka - Oleszkowska: Na polskiej ziemi — cudowne dzieci. Wydawnictwo Księgarni Popularnej w Warszawie. Powieść dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Str. 396.

Powieść Serednickiej - Oleszkowskiej jest nowością w naszej literaturze. Napisana w formie pamiętnika kilkunastoletniej dziewczynki z jej przeżyć wakacyjnych zawiera liczne i wspaniałe opisy cudnych krajobrazów Wileńszczyzny i uroku Wilii, i zapoznaje nas dość gruntownie z bogactwem tamtejszej przyrody. Rozliczne zioła lecznicze defilują w ordynku, bez względu na to skąd ich ród. Łąka, las i nadbrzeżne szuwary reprezentują wszystko, co posiadają najbardziej wartościowego.

Cudny, pełen tajemnic i uroku świat planet, gwiazd i komet, świat astronomii. Jakże mało o nim wiemy? A tutaj małe cudowne polskie dziecko, kilkunastoletni Ryś-astronom rozwija przed nami tajemnice Zodiaku i prawa, które tym dziwnym światem rządzą. Prostota tych dziecięcych wykładów i umiłowanie przedmiotu jest tak wielkie, że w każdym wzbudza silne zainteresowanie dziedziną, która na ogół nie cieszy się zbytnią popularnością.

Ale nie tutaj koniec wiadomościom, dzięki którym powieść trzeba zaliczyć do książek popularno-naukowych. Bo przed nami w każdym rozdziale rozwija się świat pieśni i polskiej muzyki. Zapoznajemy się z treścią licznych oper, z twórczością polskich kompozytorów, ze szczególnie pociągającymi fragmentami z ich przebogatego życia. Z tych licznych, choć krótkich opowiadań, wstaje przed nami geniusz Moniuszki, Szopena, Paderewskiego.... jak przed uczestnikami wakacyjnych wieczorów ukazywał się, gdy przy fortepianie zasiadała Iruchna czy Pani Wanda.

Dalej zapomniany już zupełnie świat pogański. W dziecięcym przedstawieniu przemawiają do nas bogowie — mieszkańcy litewskich borów i ci także, co Słowiańszczyzną władarząc, zamieszkiwali po puszczach i ostrowiach w specjalnie dla nich wzniesionych gontynach.

Bezinteresowna służba dla Polski (legiony) oraz głęboka i wielka miłość Ojczyzny mają także swoje kartki. Przed nami wstają z pobojowisk polskie pacholęta-bohaterowie, co w dłoniach nie mogąc udźwignąć karabinu życie za ukochaną Polskę złożyli.

O takich kwestiach rozprawia gromadka wypoczywających na wakacjach dzieci. Nie marnuje czasu. Zażywa swobody i ruchu, poznaje okoliczne lasy, studiuje niebo, zbiera zioła. Dziecko w książce Oleszkowskiej obok zajmującej fabuły znajduje liczne wzory do naśladowania. W jego marzeniach stać będą stale Iruchna-muzyczka, nieszczęsny Ryś-astronom, ofiara zamiłowania do studiów astronomicznych, Zula — fenomenalna znawczyni ziół leczniczych i wiele innych.

Dorosły znajdzie tu bogactwo inicjatywy dziecięcej, pomysłów i tysiąca koncepcji, które dostosowane do innych zespołów i należycie rozwinięte, mogą dać wspaniałe rezultaty.

Książka ta popularyzując wiedzę, wniesie jej iskierki do chat wiejskich i izb mieszczańskich, pozbawionych najczęściej tego rodzaju wiadomości. Przyczyniło się do tego w znacznym stopniu Ministerstwo Spr. Wojskowych polecając powieść do bibliotek żołnierskich. Sądzę, że nie powinno jej także zbraknąć w żadnej bibliotece kombatanckiej i rezerwistowskiej. Przyda się ogromnie i to nie tylko dzieciom.

WŁ. T. S.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE

Mamy już w Polsce na wsi około 10.000 zespołów, zajmujących się przysposobieniem rolniczym młodzieży wiejskiej.

Przysposobienie rolnicze młodzieży? Cóż to jest, zapyta przeciętny obywatel.

Otóż trzeba mu wyjaśnić: prowadzona jest u nas akcja, obejmująca przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej. Akcja ta nie ma jeszcze wielkiego zasięgu, znajduje się właściwie w początkowej fazie swego rozwoju, a przecież już może się pochlubić pewnymi sukcesami. W około 10.000 zespołach objętych jest tą akcją do 100.000 młodzieży wiejskiej. Opiera się ta akcja na różnych organizacjach, działających na terenie wsi, a więc zarówno na „Siewie", jak i na „Wiciach", na Związku Młodzieży Katolickiej, jak i na Związku Strzeleckim. Niezależnie od „zabarwienia" politycznego i społecznego tych organizacji — zostały one wszystkie zainteresowane wielkiej doniosłości zagadnieniem: przysposobienia rolniczego młodzieży.

Wiemy, co to znaczy np. „przysposobienie wojskowe". Zmierza ono do tego by przyszły poborowy, przyszły żołnierz, wszedł do armii z pewnym już przygotowaniem, z pewnym zasobem i wiedzy wojskowej i praktycznego wyrobienia do służby wojskowej.

Analogicznie rzecz ma się z przysposobieniem rolniczym młodzieży wiejskiej. Chodzi o to, by przyszłego oracza i siewcę, przyszłego pioniera kultury rolnej, przysposobić do tego bynajmniej już obecnie nie prymitywnego zawodu, a wymagającego wielkiej znajomości zarówno wiedzy teoretycznej, jak i praktycznej.

To jest naczelne zadanie, jakie ma przed sobą akcja przysposobienia rolniczego.

Mamy obecnie na wsi około 6 milionów młodzieży. Z tego niewiele ponad 10 proc. mieści się w ramach życia zbiorowego, bierze udział w organizacjach społecznych i innych. Ilość zorganizowanej młodzieży na wsi oblicza się na 600 do 700 tysięcy osób. I do tych kilkuset tysięcy osób dociera na razie idea przysposobienia rolniczego, prowadzona — jak już powyżej zaznaczyliśmy — przez rozmaite organizacje. Ale i wśród członków tych organizacji przysposobienie rolnicze ogarnia zaledwie część (około 100 tysięcy ludzi).

Chodzi więc o to przede wszystkim, aby akcję rozszerzyć, aby objęła ona całą młodzież zorganizowaną na wsi, aby wśród tych około 700 tysięcy członków rozmaitych organizacji, działających na terenie wiejskim, wszyscy weszli w orbitę przysposobienia rolniczego.

Tym samym jednak zadanie nie byłoby jeszcze spełnione. Bo tych 700 tysięcy zorganizowanej młodzieży, to ledwo drobny ułamek całej młodzieży naszej na wsi. I póki wszyscy nie zostaną objęci przysposobieniem — mowy być nie może o wyszkoleniu zawodowym najmłodszego pokolenia rolników na skalę, odpowiadającą potrzebom wsi, a tym samym państwa i społeczeństwa.

Jest to zagadnienie, którego wagi nie trzeba dopiero podkreślać. O tym, by każdy młodzieniec i każda dziewczyna wiejska mogli odbyć naukę w niższej czy średniej szkole rolniczej — mowy być przecież nie może. Byłby to stan idealny, jednak w praktyce nieosiągalny. Czyż jednak wynika z tego, że te olbrzymie masy młodzieżowe mają być całkowicie pozbawione wyszkolenia zawodowego? Byłoby to bardzo szkodliwe. Zaradzić temu można tylko przez akcję przysposobienia rolniczego i przez możliwie największe upowszechnienie tej akcji.

Przyczynić się ona ma do podniesienia wytwórczości i kultury rolnej gospodarstw wiejskich, do rozbudzenia zainteresowań gospodarczych wśród najmłodszego pokolenia, a tym samym i do zwiększenia stanu zatrudnienia na wsi. Bo przecież na im wyższy poziom zostaje podciągnięta gospodarka na wsi — tym więcej spotrzebowuje rąk do pracy, tym więcej stwarza gałęzi produkcji, wchłaniających nowe siły do ich realizacji.

Na wieś wnosi się między młode pokolenie różne hasła, zaprzątuje się uwagę młodzieży wiejskiej różnymi zagadnieniami natury przeważnie politycznej. Ma to zarówno strony dobre, jak i ujemne. Dobre, bo wnosi na wieś czynnik uświadomienia społecznego i politycznego, ujemne, bo często atomizuje wieś pod kątem widzenia rozmaitych doktryn polityczno-partyjnych.

Niewątpliwie jednak akcja przysposobienia rolniczego ma tylko dobre i dodatnie strony. Wnosi na wieś tak potrzebne czynniki wyszkolenia zawodowego, budzi kulturalne i gospodarcze zainteresowania i wyciąga wieś z prymitywu na wyższy poziom.

100.000 młodzieży wiejskiej, objętej przysposobieniem rolniczym, na 6 milionów tej młodzieży, żyjącej na wsi, to ledwo kropla w morzu.

Trzeba więc wytężyć wszystkie siły, by akcja przysposobienia rolniczego objęła milionowe rzesze młodzieżowe na wsi.

W 20-tą rocznicę niepodległości
pamiątkowe monety i znaczki

Dla uczczenia przypadającej w r. b. 20-ej rocznicy Niepodległości państwowej, projektowana jest m. in. emisja specjalnych monet pamiątkowych.

Wybite mają być monety i medale opatrzone jubileuszowymi datami 1918 — 1938.

Ukaże się również w obiegu seria znaczków pocztowych, przedstawiających różne momenty z dziejów Polski.

Związki niepodległościowe o wystąpieniu metropolity Szeptyckiego

We Lwowie odbyło się posiedzenie rady związków niepodległościowych. Rada uchwaliła jednogłośnie rezolucję, wyrażającą uznanie rządowi za konsekwentną akcję w kierunku zatarcia śladów niewoli i usuwania zbędnych przybytków kultu, wprowadzonego przemocą wśród ludności polskiej. W dalszym ciągu rezolucja wzywa władze do konsekwentnego przeprowadzenia rozpoczętej akcji oraz ocenia wystąpienie metropolity Szeptyckiego w tej sprawie jako wyraźnie antypaństwowe.

Pryszczyca a eksport zwierząt

Wbrew obawom, wyrażanym co do rozmiarów panującej u nas pryszczycy, należy stwierdzić, że epidemia ma przebieg na ogół łagodny. W stosunku do ogólnej liczby pogłowia zwierząt racicowych w Polsce, liczba dotkniętych pryszczycą wynosi zaledwie 7 i pół proc., co w cyfrach stanowi 606.000 sztuk. W stosunku do ogólnej liczby zwierząt chorych, śmiertelność nie przekracza 2 proc. i w tej mierze, dzięki środkom, podjętym przez państwową służbę weterynaryjną, obserwujemy ciągły spadek zachorzeń śmiertelnych.

Ten stan pozwolił, pomimo panującej epidemii pryszczycy, na utrzymanie eksportu zwierząt racicowych w roku bieżącym na poziomie nie niższym niż w latach poprzednich. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w pierwszym półroczu rb. zostało wywiezionych 10.349 sztuk bydła żywego, gdy w tym samym okresie roku ubiegłego wywieźliśmy tylko 9.860 sztuk. Eksport mięsa w pierwszym półroczu rb. osiągnął cyfrę 101.000 kg, gdy w pierwszym półroczu roku ubiegłego wynosił zaledwie 6.8 tys. kg. Wreszcie wywóz trzody chlewnej w pierwszym półroczu rb. wyraził się cyfrą 115 tys. sztuk, gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego wywieźliśmy tylko 99 tys. sztuk trzody chlewnej.

Natężenie epidemii pryszczycy nie jest w całym kraju jednolite. Ogromna większość wypadków odnosi się do województw zachodnich, w których dopuszczono umyślnie do rozszerzenia zarazy, zakażając nawet umyślnie ponad 150.000 sztuk bydła, gdyż zwierzęta, po przebyciu choroby, zostają uodpornione na zarazki pryszczycy i w ten sposób, od strony zachodniej, skąd zawlekła się do nas epidemia, zostaniemy odgrodzeni strefą obojętną od państw, w których ilość zachorzeń jest znacznie większa aniżeli w Polsce.

Takie rozmieszczenie pryszczycy w Polsce sprawiło, że zakupy zwierząt dla celów eksportowych skierowane zostały w okolice naszych kresów wschodnich, dokąd udają się kupcy, którzy dotychczas zaopatrywali się w towar na terenie województw zachodnich lub środkowych.

Jak dowodzą przytoczone dane, mimo wewnętrznych trudności w zakupie żywca, które zmusiły naszych eksporterów do przeniesienia się na teren innych województw, nasz eksport, zarówno żywca jak i przetworów mięsnych, nie ucierpiał na ilości.

LUDWIK FAURY
generał armii francuskiej

Żołnierze polscy w armii francuskiej

VIII.

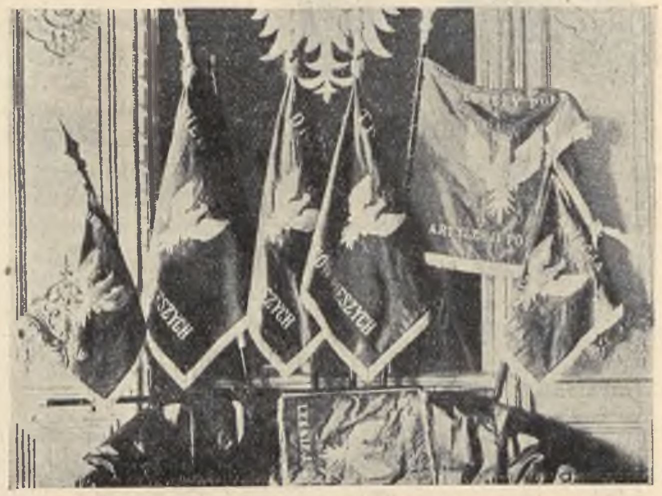
W zasadzie formacje polskie miały się bić we Francji przeciw Niemcom. Pierwszy nowo utworzony pułk został wysłany do armii Gourauda. W czasie ofensywy niemieckiej z lipca 1918 roku jeden z jego bohaterów bierze udział w przeciwnatarciu Francuzów, unosi cały swój materiał i bierze 200 jeńców. Jedna z jego kompanii cytowana jest w rozkazach dziennych.

W listopadzie pierwsza dywizja odkomenderowana została pod rozkazy armii Castelneau. Zawieszenie broni zastało ją walczącą w Lotaryngii.

W chwale ukończył swą długą martyrologię ochotnik polski walczący we Francji. Cała armia polska, należycie uformowana i wspaniale wyposażona przebyła drogą żelazną powalone Niemcy i wraca do kraju, gdzie ją czegają nowe obowiązki.

Francja wraz ze swymi sprzymierzeńcami pobiła Niemcy i Austrię — żołnierzom polskim pozostało zwyciężenie Rosji.





Szereg miast francuskich ufundowało sztandary dla poszczególnych pułków wojsk polskich we Francji. Sztandary te przybyły do Polski wraz z oddziałami w r. 1919.

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie postarajmy się ujawnić pewne idee tego krótkiego studium. Ruch militarnego braterstwa, który zaprowadził Polaków w szeregi francuskie, stanowi ze względu na swą doniosłość i czas trwania prawdziwą anomalię w historii.

W czasach poprzedzających rozbiory Polski żaden narodowy interes nie przyciągał do nas Polaków, szli na służbę wojskową wskutek zamiłowania do przygód, lecz gdy jakiekolwiek niebezpieczeństwa groziły ich ojczyźnie, skupiali swe sztandary na zew swych królów.

Po pierwszym natomiast rozbiorze Polski sprawa narodowa zmuszała Polaków wstępować w nasze szeregi. Jakieby nie było położenie, w którym się znajdowali — nie przestali nigdy dążyć do jedynego celu: niepodległości przy pomocy Francji.

A więc najpierw pomoc zbrojna. Za każdym razem, kiedy cele polityczne Francji zbliżały się do narodowych celów Polski, za czasów Dyrektoriatu, Konsulatu, Cesarstwa i w 1918 roku — wytwarzała się prawdziwa współpraca wojenna, ze skutków której Polacy oczekiwali swej wolności.

W czasach niepomyślnych, kiedy Francja opierała się tylko na sobie samej — jest zawsze pewna liczba Polaków w naszych szeregach, wystarczająca dla wypełnienia misji, którą tak wzniośle określił Dąbrowski w jednym ze swoich rozkazów: „Nie nasza liczebność, lecz nasze umiejętności i cnoty ściągną na nas uwagę Europy".

Wielcy patrioci polscy uważają w gruncie rzeczy za konieczne dla życia Polski, aby Europa stale pamiętała o wyrządzonym Polsce bezprawiu i aby Francja była tłumaczem wołania o pomoc, skierowanego do całego świata cywilizowanego.

Co jest jedyne w sprawie polskiej — to idea, jaką mieli jej synowie, idea zobowiązania Francji do podjęcia misji oswobodzicielskiej, dzięki ich poświęceniu i ofiarom. Ideę tę odnajdujemy zarówno u maluczkich, jak i u wybranych: przenikała ona masy jak i jednostki. Symboliczne czyny roku 1831 są tego dowodem.

A w czasach nam bliższych, w marcu 1936 roku, kiedy oddziały niemieckie zajęły Nadrenię, minister spraw zagranicznych, płk. Beck, zapewnił p. Noël'a, naszego ambasadora w Warszawie, że Polska jest gotowa do wypełnienia swych zobowiązań, wypływających z sojuszu.

Nie ma narodu, któryby w stosunku do nas dał tyle dowodów stałości i przyjaźni i którego uczucia znajdowałyby tyle potwierdzenia w pełnych wyrazu czynach. Ze wszystkich sprzymierzeńców Napoleona Polska jest jedyna, która go nie odstąpiła w ciężkich chwilach. Od ochotników Dąbrowskiego aż do Józefa Hallera nieprzerwany jest łańcuch; każde z pokoleń dostarczyło nam swój przydział usług i poświęcenia.

Wierność Polaków jest o tyle godna uwagi, że nie zawsze wymagała ona wzajemności.

Za każdym przeto razem, kiedy wypada nam osądzać posunięcia rządu polskiego, jako odzewu na naszą politykę zagraniczną — przeszłość nakłada na nas obowiązek przynajmniej przypuszczania, że ma on jak najlepsze intencje w stosunku do nas.

Jeżeli wzruszające jest twierdzenie, że Francja umiała zaszczepić w tym nieszczęśliwym narodzie zaufanie tak żywe, to nie miłe jest uświadomienie sobie, że od czasu upadku Cesarstwa potrzeba nam było więcej, niż wieku całego, aby odpowiedzieć na jej rozpaczliwe wołanie. Nie rzucajmy kamieniami na nikogo; fakty dowiodły trudności, związanych z bezpośrednią interwencją. Długo niekaralność zbrodni, popełnionej na Polsce, utrzymywała wielkie trzy mocarstwa we wzajemnych konszachtach. Napoleon zdawał sobie dobrze i z tego sprawę, że nie może rozwiązać kwestii polskiej bez ciężkich wysiłków. Przegrana zaś wielkiego wodza zniechęcała rządy, które po nim nastąpiły.

Ujmując ogólnie — od czasu pierwszego rozbioru Polski minęło 140 lat, zanim wytworzyły się okoliczności, które pociągnęły za sobą niezwłoczne osłabienie trzech ciemięzców. Francja przyczyniła się w stopniu wiadomym do powalenia dwóch z nich, wśród nich — najgroźniejszego. Przyszedł czas, że Opatrzność, jak zawsze, pozwoliła naszej ojczyźnie wypełnić jej posłannictwo, a ponieważ przelana w ofierze krew przenosi każdą cenę, przeto półtora miliona naszych poległych w wielkiej wojnie spłaciło zaciągnięty dług. Broniąc Francji, dali wolność Polsce. W ten sposób udowodnioną została prawda, że najżywotniejsze interesy naszych dwóch narodów zazębiają się o jeden punkt: bić się za jeden naród znaczy bić się i za drugi.

Garibaldczycy mają w Paryżu swój pomnik, ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych również, lecz wdzięczność nie wyryła jeszcze w kamieniu pamięci o żołnierzach polskich poległych we Francji, a przecież ich ojczyzna od czasu swego wskrzeszenia stała się naszą sojuszniczką, wiążąc swe przeznaczenie z naszym, jakie nam przypadnie w udziale obecnie i w przyszłości.

Miejmy nadzieję, że „Les Amis de la Pologne"*) ujrzą swój cel urzeczywistniony w najbliższych już czasach. Z prawdziwą ulgą powita opinia francuska dzień, w którym wzniesiony zostanie w Paryżu pomnik dla upamiętnienia nie tylko wspaniałej historii naszej wspólnej wojennej chwały, lecz również dla wzbudzenia ufności w przyszłość naszych dwóch narodów, tak ściśle ze sobą związanych.

KONIEC

(Tłumaczyła Feliksa Łobaczowa)

*) „Les Amis de la Pologne" — współczesne stowarzyszenie francuskie mające za zadanie wzniecać przyjaźń dla Polski przez jej poznanie (przyp. tłum).



Napoleon na wyspie Elbie

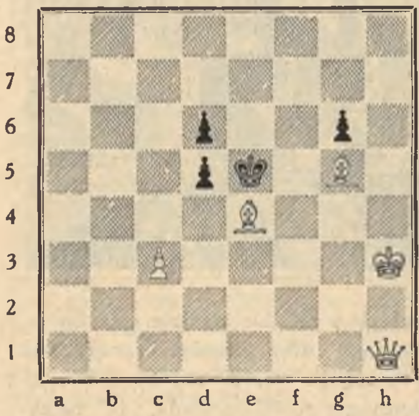
dokonuje przeglądu polskiego szwadronu lekkokonnych. Na czele szwadronu oficerowie Baliński, Fintowski, Skowroński, Piotrowski. W orszaku cesarza dowódca oddziału płk. Jerzmanowski.

(Wedle obrazu Jana Chełmońskiego)

SZACHY

ZADANIE 20

F. Giegold
(Niemcy)



Mat w 2 posunięciach

NAJKRÓTSZE PARTIE

M o l l — F a l k b e e r

(Falkbeer, angielski gracz połowy XIX wieku, wynalazca specjalnego kontrgambitu: 1. e4 e5, 2. f4 d5! 3. exd, 4. e4! itd).

1. e2 — e3 e7 — e5
2. c2 — c3 d7 — d5
3. d2 — d4 Gf8 — d6
4. Gf1 — d3 Sb8 — c6
5. Sg1 — e2 Sg8 — f6
6. 0 — 0 e5 — e4!

Teraz po roszadzie białych posunięcie to nie tylko zamyka gońca białych, lecz umożliwia jednocześnie podjęcie ataku na skrzydło królewskie za pomocą wszystkich figur.

7. Gd3 — c2 Sf6 — g4
8. Se2 — g3 h7 — h5
9. f2 — f3? — — —

Należało grać f2 — f4 i po ef, Wf3, h4, Sf1

9. — — — Sg4 × h2!
10. Kg1 × h2 h5 — h4

Posunięcie to świadczy o słabej technice gry w ub. wieku. Logiczniejsze byłoby oczywiście Hh4 + Kg1, Gg3, hg.

11. f3 × e4 h4 × g3 +
12. Kh2 — g1 Wh8 — h1+!

i mat w 2 dalszych posunięciach.

M o r p h y — M a u r i a n

(Morphy — był to pierwszy niezaprzeczony mistrz świata. Mimo to zdarzały się w owych czasach niespodzianki, jak następująca partia):

1. e2 — e4 e7 — e5
2. f2 — f4 e5 × f4
3. Gf1 — c4 Hd8 — h4 +
4. Ke1 — f1 b7 — b5!?

Jest to t. zw. „kontrgambit Bryana". Obecnie cały debiut białych uważany jest za niepoprawny

5. Gc4 — d5 Sb8 — c6
6. Sg1 — f3 Hh4 — h5
7. d2 — d4 Sg8 — f6
8. Gd5 — b3 Gc8 — a6
9. Hd1 — e2? Sc6×d4!!

Posunięcie to stanowi prawdziwą niespodziankę, tym nie mniej kombinacja nie jest trudna do zobaczenia.

10. Sf3 × d4 b5 — b4!
11. He2 × a6 — — —

Właściwie przymusowe, albowiem na Sb5 nastąpiłoby Gb5 bez zasadniczej zmiany pozycji.

11. — — — Hh5 — d1 +
12. Kf1 — f2 Sf6 — g4 mat

MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE ŁODZI

Wynik tego turnieju w klasie B brzmi: K. S. Wima 23. K. P. Krusche 21½. Zw. Prac. Adm. Wojsk. i „Postęp" po 19, Prac. Ubezp. Społ. 18, TUR 16, Orlę 9½.

Angielscy kombatanci na kongresie Legionu Brytyjskiego

(Korespondecja własna „Narodu i Wojska")

LONDYN, w sierpniu.

Doroczny kongres Legionu Brytyjskiego poświęcił wiele uwagi ponownie sprawie przyznania emerytur b. kombatantom, którzy na skutek utraty zdrowia nie mogą obecnie znaleźć zatrudnienia i pracy zarobkowej. Legion Brytyjski sprawuje kontrolę nad funduszem emerytalnym imienia Ks. Walii, a na kongresie kombatanckim w Newcastle zapadła uchwała powiększenia wspomnianego funduszu o dalszych 20 tys. funtów (pół miliona złotych), co umożliwi, choć w drobnej mierze, przyjście z pomocą legionistom, którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji.

Na ponad 3 miliony b. kombatantów (ex-Service men), przeszło 95 tysięcy ludzi w wieku średnim postradało zdolność do pracy zarobkowej, a egzekutywa Legionu Brytyjskiego nie ustaje w swych zabiegach o pomoc ze strony Skarbu Państwa. Prezydent Legionu generał Sir Fr. Maurice prowadzi w dalszym ciągu polemikę z Ministrem Emerytur (Minister of Pensions) wyjaśniając, iż Legion przy administrowaniu Funduszu Pensyjnego Ks. Walii niedoświadczył żadnych trudności, gdy chodzi o zadecydowanie jakiego rodzaju służba wojenna, stopień niezdolności do pracy i potrzeby — uprawnia kandydata do otrzymania emerytury. Zdaniem Legionu jest więcej kandydatów zasługujących na pomoc i przyznanie im emerytur, niż stojące do dyspozycji Legionu środki materialne na zaspokojenie potrzeb. Legion posiada długą listę zgłoszeń o przyznanie emerytur i oczekuje pomocy ze strony Skarbu.

Prezydent Legionu zwrócił również uwagę na okoliczność, iż na długo jeszcze przed stworzeniem funduszu pensyjnego imienia Ks. Walii, stała armia i flota nie natrafiały na trudności przy opiniowaniu o wartości służby wojennej aplikantów, ubiegających się o specjalne emerytury, przyznawane w szpitalach metropolitarnych Chelsea i Haslar. Legion Brytyjski domaga się analogicznego potraktowania b. kombatantów z doby Wielkiej Wojny. Żądanie zaś to — mówił prezydent Legionu — dotyczy ściśle określonej liczby b. kombatantów i przerasta ramy obecnej ustawy o emeryturach dla inwalidów wojennych W. Brytanii. Legion nie poddaje krytyce zasad na których opiera się wspomniana ustawa, jednakże wytyka anomalie i niesprawiedliwości przy wykonywaniu postanowień ustawy o emeryturach. Zachodzi w opinii Legionu pilna potrzeba praktycznej akcji państwowej na rzecz znajdującej się w krytycznym położeniu grupy 95 tys. b. kombatantów w złym zdrowiu i bez środków utrzymania.

Legion Brytyjski po przeprowadzeniu dalszej w tej sprawie korespondencji z premierem Chamberlainem, wysunął obecnie nowy projekt zwołania konferencji między-ministerialnej z udziałem ministrów: emerytur, zdrowia i pracy, prezesa UAB (Zakładu Ubezpieczeń Społecznych) i przedstawicieli Legionu Brytyjskiego, w celu zbadania całokształtu problemu przyznania emerytur b. kombatantom w potrzebie i udzielania im pomocy bezpośrednio ze Skarbu Państwa, zamiast z funduszów samorządowych instytucyj opieki społecznej.

Angielskie Ministerstwo Emerytur przyznaje w zasadzie emerytury b. kombatantom uznanym w drodze ścisłych badań lekarskich za inwalidów wojennych, a ciągle jeszcze — w 20 lat po zakończeniu wojny europejskiej — wpływają codzień nowe zgłoszenia aplikantów z grona b. kombatantów, którzy przedwcześnie utracili zdolność do pracy na skutek złego stanu zdrowia w bezpośrednim związku z odbytą służbą wojenną. W rozlicznych jednak wypadkach, gdy chodzi o emeryturę dla aplikantów, których obecny zły stan zdrowia przypisać można tylko pośrednio ich uczestnictwu w wojnie światowej, Ministerstwo Pensyj załatwia podania odmownie.

Doroczny kongres Legionu Brytyjskiego rozważał również szereg zgłoszonych rezolucyj w sprawie znalezienia nowych zatrudnień b. kombatantów, którzy niepostradali 100 proc. zdolności do pracy. M. in. przyjęto rezolucję, by Legion zaofiarował swe usługi i porady — za odpowiednim wynagrodzeniem — producentom filmów o fabule historycznej, organizatorom wielkich widowisk, wystaw etc. Legion Brytyjski wywrze również nacisk, by firmy, które otrzymują zamówienia rządowe zobowiązały się do zatrudnienia odpowiedniego odsetka ludzi, którzy walczyli na frontach w ostatniej wojnie światowej. Uczestnicy kongresu Legionu zgłosili również dalsze rezolucje w sprawie powołania do życia rządowego funduszu emerytalnego, tak, by kombatanci, którzy służyli w wielkiej wojnie, po osiągnięciu 55 roku życia, mogli otrzymać zaopatrzenie w razie potrzeby. Doroczny kongres zalecił przy tym wysokość zaopatrzeń kombatanckich w skali 210 złotych miesięcznie dla żonatego kombatanta, a 130 złotych dla kawalera. Zgłoszono poza tym żądania, by procedura ubiegania się o emerytury kombatanckie została przyspieszona i by aplikantów informowano periodycznie o widokach ich roszczeń, a niepozostawiono miesiącami w niepewności.

Przeciętnie rozpiętość czasu — od zgłoszenia podania o emeryturę kombatancką, do załatwienia sprawy — trwa obecnie w W. Brytanii sześć miesięcy, a w przyszłości ulegnie znacznemu przyspieszeniu.

Legion Brytyjski wychodzi z założenia, iż sprawa emerytur kombatanckich dotyczy nie tylko Ministerstwa Emerytur, lecz również i to w dużym stopniu Min. Zdrowia i Min. Pracy, z którymi nawiązał rozmowy. Prezydent Legionu wyraził przekonanie, iż bez nadmiernego nacisku na Skarb, w drodze porozumienia z zainteresowanymi ministerstwami, przezwyciężone zostaną trudności na drodze przyznania emerytur b. kombatantom w potrzebie.

Warto zaznaczyć, iż dotychczas skarb brytyjski wypłacił tytułem rekompensat na rzecz inwalidów wojennych i zawodowego przeszkolenia b. kombatantów, w celu reaktywowania ich do zatrudnień w przemyśle i różnych zajęciach zarobkowych, ponad 2 miliardy złotych, w ostatnich dwu dekadach, jakoteż poszczególne Giełdy Pracy w całym kraju otrzymały instrukcję, by przyznawały pierwszeństwo b. kombatantom w zabiegach o zatrudnienie. Legion otrzymał zaś obecnie zapewnienie, iż Min. Pracy podejmie dalsze starania w celu polepszenia widoków znalezienia stałej pracy dla tych b. uczestników wojny, którym stan zdrowia pozwoli jeszcze powrócić do dawnych zajęć.

Legion Brytyjski posiada swych reprezentantów w Izbie Gmin i powołał do życia związek pod oryginalną nazwą „Stowarzyszenia niezapomnianych", organizujący w gmachu parlamentu brytyjskiego herbatki i przyjęcia dla inwalidów wojennych, których poza tym obdarowywuje upominkami, jak pakietami papierosów i ciepłą odzieżą na jesień i zimę. M. in. „Stowarzyszenie niezapomnianych" podejmuje gościnnie i ofiarowuje podarunki b. kombatantom, złożonym niemocą w szpitalach stołecznych.

L. Charap.

Rosnąca rola C. O. P.

Rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego nie zamyka się na tworzeniu nowego, uprzemysłowionego okręgu.

Zgodnie z założeniami jego twórców, C. O. P. ma być również tym „kołem napędowym", które ożywiać winno organizm gospodarczy całego kraju, powodować powstawanie nowych gałęzi produkcji nie tylko na terenie C. O. P., ale i w innych ośrodkach, przez wielostronność swej produkcji — wiążąc wreszcie wszystkie dziedziny gospodarcze.

Koło to już zaczyna działać.

Jak wynika z ostatnich zestawień Instytutu Badania Koniunktur, w ścisłym związku z rozbudową C. O. P. pozostaje znaczny wzrost produkcji t. zw. przemysłów energetycznych, głównie energii elektrycznej i gazu ziemnego. W ciągu jednego kwartału wzrost ten wyniósł w obu wypadkach 6 proc.

Poważny wzrost o 14 proc. w ciągu jednego kwartału wykazują inwestycje maszynowe w przemyśle całego kraju.

W porównaniu z r. ub. wzrost ten wykazuje 48 proc. Jest to najbardziej charakterystyczny dowód, że inwestycje publiczne w C. O. P. stwarzają zapotrzebowanie na nowe artykuły, a powstające w nim wielkie zakłady przemysłowe potrzebują nowych maszyn.

W związku z tym rozbudowuje się przemysł w całym kraju.

Niezależnie od tego w Centralnym Okręgu Przemysłowym już zaczyna pracować szereg zakładów przemysłowych. W niedługim czasie zakończona będzie budowa wielu innych.

Z ciekawych działów produkcji jakie w niedługim już czasie będą uruchomione w C. O. P. na specjalne podkreślenie zasługuje fabryka tkanin impregnowanych i podkładów do opon, fabryka aparatów telefonicznych, aparatów i lamp radiowych, wytwórnia beztransformatorowych pieców elektrycznych (wynalazek polski), zakłady ceramiki ogniotrwałej i dla celów elektrotechnicznych, huta wyrabiająca nietłukące się szkło taflowe, odlewnia metali półszlachetnych, fabryka sukna, mechanicznego obuwia, fabryka konserw owocowych, drożdżownia, wiele tartaków, stolarni itp.

C. O. P. zaczyna więc sam produkować, potrzebuje jednak wciąż ogromnych ilości artykułów, maszyn i narzędzi. Z wiosną przyszłego roku zapotrzebowanie to wzrośnie b. poważnie.

Z dwutygodniowej podróży po Niemczech

z wycieczką kombatantów polskich



Uczestnicy wycieczki kombatantów polskich do Niemiec
Stoją od lewej: Bobek, Wieczorek, nacz. Rudowski, mjr. Dunin-Wąsowicz, mec. Wroncki, Modzelewski, płk. Albrecht, Keller (Niemcy), Święcki, gen. Jarnuszkiewicz, dr. Dick (Niemcy), kpt. Łoza, wiceprez. Ołpiński, Przywecki, pos. Wojnar-Byczyński, Sieler i Meier (wyżsi urzędnicy Min. Pracy Rzeszy), kpt. Hordliczka i kpt. Mieszkowski.

Magdeburg.

Piszę w czwartym dniu wycieczki kombatantów polskich do Niemiec, mając już za sobą oficjalną część powitania w Berlinie i Magdeburgu, o której trzeba, aby dowiedzieli się czytelnicy nasi bezpośrednio.

Wycieczka ta doszła do skutku na podstawie zaproszenia, które padło z ust nadburmistrza m. Magdeburga dr Markmanna podczas końcowej kolacji w Krakowie, gdyśmy żegnali nią w pierwszych dniach lipca b. r. delegację kombatantów niemieckich. Jest to więc rewizyta — tym milsza, że głównym jej ośrodkiem jest Magdeburg, tak pamiętny każdemu żołnierzowi Komendanta. Rewizyta, która w dniu dzisiejszym przemieniła się w pielgrzymkę do miejsca, uświęconego Jego tam przeszło 14-miesięcznym przymusowym pobytem...

O owych czasach, których bolesne przeżycia udało mi się odgrzebać z relacji wiarygodnych ich świadków, nigdzie dotychczas nie wykorzystanych, będę pisał osobno — teraz pora na pierwsze wrażenia i na kronikę wydarzeń, jak one na drodze naszej Warszawa — Zbąszyń — Berlin — Magdeburg następowały.

Przede wszystkim — zapewne interesujący wszystkich skład delegacji naszej do Niemiec.

Na czele jej stanął komendant główny Federacji i Z. R. gen. Czesław J a r n u s z k i e w i c z, mając przy swym boku głównego organizatora wycieczki mjr. Jana L u d y g ę - L a s k o w s k i e g o, generalnego sekretarza Federacji i wiceprezesa ZOR-u.

W skład delegacji wchodzą ponadto z Warszawy:

Wiceprezes Federacji, płk. Janusz Albrecht (Zw. Legionistów Polskich).

Zastępca generalnego skarbnika, dyr. Stanisław Przywecki (Zw. Powstańców Wielkopolskich).

Członek Prezydium Federacji, poseł Stefan Wojnar-Byczyński (Zw. Rezerwistów);

prezes Zarządu Stołecznego Federacji, wiceprez. Józef Ołpiński (Zw. Leg. Pols.);

dyrektor departamentu w Min. Komunikacji, Emil Henisz (Zw. Leg. Pols.);

naczelnik wydziału w Min. Opieki Społ. Henryk Rudowski (Zw. Inwalidów Woj.);

sekretarz generalny Zw. Inwalidów Woj., Stanisław Modzelewski;

redaktor „Narodu i Wojska", mjr. Władysław Dunin-Wąsowicz;

radca prawny Federacji, kpt. Jerzy Wroncki;

kierownik biura Federacji, kpt. Stanisław Łoza;

sekretarz prezydium Federacji, kpt. Ludwik Mieszkowski;

kwatermistrz wycieczki, kpt. Jan Hordliczka.

Spoza Warszawy biorą udział w wycieczce:

z Poznania — prezes Federacji Grodzkiej, poseł Józef Głowacki;

z Katowic — radca wojewódzki Wilhelm Bobek (Zw. Ochotników A. P.. i Władysław Wieczorek (Okręg Śląski POW);

z Częstochowy — Zdzisław Święcki (Zw. Leg. Pols.);

z Berlina — red. Kazimierz Smogorzewski, sekretarz generalny CIP.

Mamy za sobą już pełne cztery dni i mieliśmy sporo sposobności, aby zorientować się w nastrojach i ludziach, którzy ciągle są w naszym towarzystwie.

Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że program naszego pobytu w Niemczech został przez kombatantów niemieckich obmyślany bardzo celowo i przygotowany jak najstaranniej. Dopiero po ukończeniu wycieczki będziemy mogli twierdzenie to nasze poprzeć dokładnie. Na razie zaś trzeba stwierdzić, że jesteśmy przyjmowani wszędzie bardzo serdecznie, budząc żywe zainteresowanie miejscowej ludności i prasy. Z każdego dnia naszego tu pobytu pojawiają się w dziennikach berlińskich i magdeburskich szczegółowe sprawozdania i zdjęcia fotograficzne. Na dworcu w Berlinie stały długie szeregi rodaków tam zamieszkałych, którzy w przejściu naszej grupy, chwytali nas za ręce, wymieniali uściski i zasypywali pytaniami. W Magdeburgu zgłosiła się specjalna delegacja miejscowych Polaków, z którymi konferowaliśmy na aktualne tematy.

Goszczący nas kombatanci niemieccy nie zapominali o tym, aby wszędzie tam, gdzie się tylko pojawimy, wywieszone były flagi polskie, aby orkiestra grała nasz hymn narodowy i pieśni polskich kombatantów. Słyszeliśmy nie tylko międzynarodowej sławy Moniuszki, Chopina i Paderewskiego, ale nawet nieznany za granicą chorał „Z dymem pożarów" i „Boże coś Polskę".

Przemawiający do nas Niemcy, nie koniecznie kombatanci, dawali dowody, że znają historię polską z jej całą martyrologią, a cześć dla pamięci Wielkiego Marszałka była naprawdę wzruszająca i powszechna.

Na zreasumowanie wrażeń, w których niewątpliwie wybije się na pierwszy plan powtarzająca się wciąż nuta koleżeństwa, przyjdzie czas na koniec — teraz na początku relacji z tej podróży trzeba było podkreślić tę miłą atmosferę, jaką oddychamy.

Wycieczce naszej nadano ze strony Niemców dużą wagę i powagę. Wszyscy, związani ze światem kombatanckim, wysocy przedstawiciele partii hitlerowskiej, rządu, wojska i związków kombatanckich uważają za swój obowiązek stawić się na oficjalnych przyjęciach, a nawet stale nam towarzyszyć. Wystarczy wymienić kilka nazwisk: minister pracy Seldte, namiestnik Rzeszy na dawną Saksonię, dziś okręg Dessau, będący zarazem Gauleiterem partii, Jordan — prezes zjednoczenia niemieckich związków żołnierzy frontowych, generał piechoty książe Coburg-Gotta — wódz ofiar wojny (NSKOV) na całą Rzeszę, Oberlindober — nadburmistrz Magdeburga dr Markmann. Nie odstępują nas od samej granicy: pp. Zacher, szef wydziału zagranicznego w organizacji NSKOV, do którego resortu należą tego rodzaju wycieczki, co nasza i st. radca budownictwa zarządu miejskiego m. Magdeburga, inż. Keller, pełniący przy nas funkcje przewodnika.

Na oficjalnych przyjęciach był także obecny ambasador R. P. min. Lipski, w towarzystwie zastępcy attaché wojsk. mjr. Steblika i attaché lotniczego mjr. Kowalczyka.

A teraz możliwie krótkie sprawozdanie — dzień po dniu.



Powitanie na dworcu w Berlinie
Podczas grania hymnów narodowych
Stoją od lewej: Oberlindober, gen. Jarnuszkiewicz, ks. Coburg-Gotha, ambasador R. P. Lipski, dr. Markmann, adiutant księcia i wiceprez. Ołpiński

(dok. na stronie nast.)



NIEPOWODZENIA W PARYŻU

Na mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w Paryżu Polska wysłała nieliczną drużynę najlepszych swych w chwili obecnej zawodników, którzy posiadali teoretyczne szanse zajęcia punktowanych miejsc w szeregu konkurencji, obsadzonych bardzo silnie zresztą przez elitę europejską.

Teoria teorią, a praktyka wykazała, że nie jesteśmy dzisiaj w lekkiej atletyce Europy specjalnie silnym przeciwnikiem. Do Paryża pojechali: Zasłona (biegi krótkie), Gąssowski i Staniszewski (biegi średnie), Noji i Soldan (biegi długie), Sznajder (tyczka), Pławczyk i Gierutto (rzuty i dziesięciobój).

Po przyjeździe okazało się, że Gąssowski, na którego bodajże najwięcej liczyliśmy, nie będzie w ogóle startował z powodu zaziębienia i wysokiej gorączki. Sznajder wypadł stosunkowo nienajgorzej skacząc 4.05 m. i zajmując 4-te miejsce. Zasłona został wyeliminowany w przedbiegach, Staniszewski wszedł do finału biegu na 1500 m., gdzie był szósty. Noji został pokonany przez ekipę skandynawską. Przyszedł na 5-ym miejscu w czasie 14:47,8 (bieg na 5000 m.). Radosną niespodziankę sprawił Gierutto (zdobywając wicemistrzostwo Europy w 10-cioboju z 7006 pkt, co jest nowym rekordem Polski. Pławczyk zajął 6-te miejsce.

W sumie zdobyła Polska raptem 12 punktów i uplasowała się na 10-tym miejscu wśród przedstawicieli 25 narodowości.

SUKCES VEREYA

Nasz najlepszy wioślarz Verey brał udział w mistrzostwach wioślarskich Europy na torze regatowym pod Mediolanem. Polak doszedł do finału w biegu jedynek i zajął drugie miejsce w czasie 7:42.40 za Niemcem Hasenoehrlem, zdobywając wicemistrzostwo Europy. W dwójkach ze sternikiem Polska odpadła w przedbiegach.

NIEDZIELA LIGOWA

Pięć meczów rozegrano ubiegłej niedzieli w walce o tytuł mistrza Ligi. Ruch pokonał Wisłę 4:2 (3:2), Polonia zwyciężyła ŁKS 2:1 (2:1), Śmigły rozgromił Warszawiankę 4:1 (4:0) i Pogoń uległa Warcie 0:2 (0:0).

Stan tabeli jest następujący:

1) Ruch gier 13, pkt. 19:7, st. br. 41:24; 2) Wisła gier 13, pkt. 15:11, st. br. 24:22, 3) Cracovia gier 12, pkt. 14:10, st. br. 29:26, 4) Warta gier 13, pkt. 13:13, st. br. 36:29; 5) Warszawianka gier 13, pkt. 13:13, st. br. 29:31, 6) Pogoń gier 13, pkt. 13:13, st. br. 15:16, 7) AKS gier 13, pkt. 11:15, st. br. 29:26, 8) Polonia gier 12, pkt. 11:13, st. br. 23:27, 9) Śmigły gier 13, pkt. 11:15, st. br. 23:32, 10) ŁKS gier 13, pkt. 8:18, st. br. 14:30.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH JEŹDŹCÓW

Na zawodach konnych w Insterburgu polscy jeźdźcy odnieśli wielki sukces, zajmując pierwsze miejsce w najpoważniejszym konkursie zespołowym o nagrodę kanclerza Rzeszy Hitlera. Nagroda ta jest rozgrywana w podobny sposób, jak nasz „puchar narodów".

KLĘSKI NASZYCH KOLARZY W AMSTERDAMIE

Na kolarskich mistrzostwach świata w Amsterdamie triumfowali Holendrzy. Polacy: Napierała, Kapiak, Starzyński i Wiśniewski nie odegrali żadnej roli, zajmując dalekie miejsca.

— Na torze w Helenowie w Łodzi odbyła się 3-cia rozgrywka o mistrzostwa kolarskie Polski na r. 1938-39.

Pierwsze miejsce zajął Kupczak (Kraków), w czasie 13,2 sek., bijąc w finale Jędrzejowskiego (Łódź) i zdobywając w ten sposób torowe mistrzostwo Polski na krótkich dystansach.

(Dok. ze strony 5-ej)

Powitanie na granicy i w Berlinie

Wyjechaliśmy z Warszawy we czwartek dn. 1 b. m. o 9-ej rano i stanęliśmy na stacji granicznej w Zbąszyniu tegoż dnia o godz. 3-ej popoł.

Po stronie niemieckiej oczekiwał nas kol. Oberlindober, w otoczeniu majora von Skopnika z „Kyffhäuserbundu", szefa prasowego NSKOV dr Dicka, wyżej wymienionych kolegów Zachera i Kellera, oraz kilkunastu miejscowych kombatantów niemieckich.

Po półgodzinnej przerwie, w czasie której zasiedliśmy do wspólnego podwieczorku, pociąg ruszył w dalszą drogę i w niecałe 4 godziny później stanął w Berlinie na dworcu „Friedrichstrasse".

Na powitanie nasze wyszedł książę Coburg-Gotta, ambasador Lipski, nadburmistrz Markmann i in. Przed dworcem ustawiły się dwa oddziały honorowe b. kombatantów niemieckich z „Kyffhäuserbundu" i z NSKOV ze sztandarami i orkiestrą, która odegrała hymny narodowe, polski i niemiecki, gdy szef naszej delegacji gen. Jarnuszkiewicz przechodził przed frontem oddziałów.

Po zakwaterowaniu się w pierwszorzędnym hotelu „Kaiserhof" wzięliśmy tego jeszcze dnia udział w powitalnym bankiecie. Wydał go na cześć delegacji polskiej książę Coburg-Gotta, który wygłosił powitalne przemówienie. W przekładzie na język polski brzmi ono następująco:

MOWA KSIĘCIA COBURG-GOTTA

Jako prezesowi Zjednoczenia związków niemieckich żołnierzy frontowych sprawia mi szczególniejszą radość i zaszczyt powitać w imieniu niemieckich kombatantów Pana, p. generale Jarnuszkiewicz i pańskich kolegów.

Żałuję niezmiernie, że Wasz czcigodny prezes generał Górecki nie mógł wziąć udziału w tej podróży do Niemiec z powodu niepomyślnego stanu zdrowia. Wspominamy go z uczuciem serdecznej koleżeńskości i najlepszymi życzeniami rychłego wyzdrowienia.

Przychodzi mi dalej z radością powitać przebywającego wśród nas generalnego sekretarza stałej międzynarodowej komisji kombatantów (CIP) p. Smogorzewskiego i podziękować mu za jego dotychczasową pracę na tym stanowisku *).

Z prawdziwą satysfakcją mogę stwierdzić, że koledzy niemieccy, którzy niedawno byli w Polsce, wrócili z Polski z nadzwyczajnymi wrażeniami i szczególnie podkreślali, w jakiej pracy nad odbudową kraju Polska się znajduje, oraz że ich niezmiernie to cieszyło, że mogli na własne oczy zobaczyć naród polski przy pracy w dniu powszednim.

Mamy nadzieję, że i panowie odniesiecie w Niemczech również najlepsze wrażenia. W każdym razie z naszej strony będzie zrobione wszystko, aby panom pobyt ten u nas uczynić możliwie jak najprzyjemniejszym.

Napawa nas dawnych żołnierzy frontowych, dumą fakt, że znaleźli się dwaj żołnierze — niezapomniany Marszałek Józef Piłsudski i nasz wódz Adolf Hitler — którzy doprowadzili do porozumienia między oboma naszymi narodami. Na podstawie tego właśnie porozumienia powstała pełna zaufania współpraca o daleką przyszłość. Taksamo jak naród polski także i naród niemiecki ma szczerą wolę współpracować w dziele europejskiego pokoju.

My, żołnierze frontowi, witamy ze szczególną radością tę współpracę. My, którzy mamy za sobą bitwy i którzy po skończonej wojnie przekonaliśmy się, że wojny nie przynoszą żadnego rozwiązania w życiu narodów. Obowiązkiem nas, żołnierzy frontowych, jest dzięki naszej doświadczonej ofiarności i pamiętając na ofiary poniesione przez poległych towarzyszów broni i pozostałych po nich uczynić wszystko, aby dalej być czynnymi na rzecz porozumienia i współpracy i w ten sposób także pomagać dość często trudnemu dziełu dyplomatów. Jako jeden z istotnych środków dążących do tego celu będziemy pielęgnować nadal koleżeństwo żołnierzy frontowych ponad przeciwieństwa, które nas dzieliły. Życzę panom aby dzień dzisiejszy i następne dni pobytu wśród niemieckich kolegów mieli jak najprzyjemniejsze.

Wznoszę toast na pomyślność waszej Ojczyzny i na zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

**) Mówca jest obecnie prezesem CIP-u.*

ODPOWIEDŹ GEN. JARNUSZKIEWICZA

Jako kierownik delegacji kombatantów polskich, która korzystając z przyjacielskiego zaproszenia Panów i miasta Magdeburga, dziś rozpoczyna dwutygodniową podróż po Niemczech, mam zaszczyt w imieniu nieobecnego generała Góreckiego, zarówno jak w imieniu wszystkich uczestników delegacji i moim własnym wypowiedzieć słowa podzięki za serdeczne przyjęcie.

Już przy przekroczeniu granicy mogliśmy stwierdzić pierwsze oznaki niemieckiej gościnności, której dowodem była obecność wodza ofiar wojny (Reichskriegsopfers) Hannsa Oberlindobera i majora von Skopnika, przedstawiciela wodza żołnierzy frontowych (Reichskriegerführers) generała Reinharda. Koledzy ci są nam dobrze znani, gdyż w ostatnich tygodniach bawili w Polsce z delegacją niemieckich kombatantów.

Te odwiedziny, które były rewizytą, pozostawiły w Polsce widoczne dowody, które przyczyniły się do wzmocnienia w należyty sposób polsko-niemieckiej przyjaźni żołnierzy frontowych.

Nasze koleżeńskie stosunki nie są wcale nowe. I skoro my przyjeżdżamy do Niemiec, to nie czynimy nic innego, jak tylko to, aby już istniejące węzły zrobić ściślejszymi i mocniejszymi.

Gdy przez takie odwiedziny poznamy się wzajemnie lepiej, gdy przeprowadzimy wymianę myśli w atmosferze szczerości żołnierzy frontowych, gdy wzmocnimy obustronny szacunek w naszych szeregach — znajdziemy się w dalszym ciągu na naszych stanowiskach i spełnimy przez to nasz obowiązek w służbie wielkich zadań naszych narodów.

Zadania te postawili nam nasi dwaj wielcy wodzowie. Prowadzenie ogólnej polityki jest rzeczą naszych rządów. Nasz udział w tym polega na pogłębianiu i rozszerzaniu wzajemnego zaufania.

Ponieważ większość moich kolegów nie miała sposobności poznać nowe Niemcy, odczuwamy tym większą radość, że będziemy mogli się przekonać o niezaprzeczalnych wynikach i o woli odbudowy Trzeciej Rzeszy.

W tej myśli piję na zdrowie Niemiec i ich głowy państwa Adolfa Hitlera.

Hołd poległym — wizyta u ministra pracy

Drugiego dnia pobytu w Berlinie (piątek 2 b. m.) delegacja polska w towarzystwie wszystkich wyżej wymienionych wybitnych osobistości udała się do kaplicy, w której mieści się symboliczny grób Nieznanego Żołnierza i złożyła tam wieniec laurowy ze wstęgami o polskich barwach narodowych.

Aktowi temu asystowała honorowa kompania piechoty niemieckiej z orkiestrą, oraz dwa oddziały kombatantów niemieckich, które następnie wraz z wojskiem przedefilowały przed kaplicą i zgromadzonymi u jej stóp dygnitarzami.

Następnie delegacja polska złożyła wizytę ministrowi pracy Seldte'mu, który jako kapitan piechoty b. armii niemieckiej stracił lewą rękę na froncie francuskim w bitwie pod Arras, a po wojnie czynny był w organizacjach kombatanckich. Minister Seldte w dłuższym przemówieniu zaznajomił gości z Polski ze sprawą zaopatrzenia inwalidzkiego w Niemczech.

W południe prezydent m. Berlina dr Lippert wydał na naszą cześć obiad w nowym monumentalnym gmachu ratuszowym, wygłaszając powitalne przemówienie, na które w imieniu Polaków odpowiedział ambasador Lipski.

Na tym zakończył się nasz pierwszy pobyt w Berlinie — drugi nastąpi ku końcowi wycieczki.

W kilkanaście aut wybraliśmy się następnie do Magdeburga, zwiedzając po drodze osobliwości stolicy Rzeszy: olbrzymi stadion na 100.000 osób, pozostały po Olimpiadzie 1936 r. i teatr Dietricha Eckhardta pod gołym niebem, zbudowany amfiteatralnie na kształt rzymskiego Colosseum i mogący pomieścić 20.000 osób. W wysokiej na 76 m. wieży z dzwonem olimpijskim zwróciły naszą uwagę zebrane w jednej sali sztandary wojskowe. Należały one do 16 pułków, w których walczyła ochotniczo młodzież uniwersytecka i w bitwie pod Langemarck (1914) została w pień wycięta.

Następnym etapem był Poczdam, siedziba cesarzy niemieckich i miejsce spoczynku wiecznego dwóch wybitnych władców dawnych Niemiec: Fryderyka Wilhelma I, zwanego ojcem żołnierzy i syna jego Fryderyka Wielkiego. Grobowce ich umieszczone są w specjalnej kaplicy za ołtarzem kościoła garnizonowego, w którym ulokowano także 150 sztandarów, zdobytych przez armię niemiecką w czasie od r. 1813 do wojny francusko-pruskiej włącznie.

Ujrzeliśmy też po drodze historyczny pałac Sans-Souci z legendarnym młynem-wiatrakiem i pomknęliśmy potym z szybkością przeszło 100 km. na godzinę wspaniałą autostradą, mającą 35 m. szerokości i wykluczającą wszelkie zderzenia. Są tam dwie jezdnie dziedzielone trawnikiem. Na jezdniach 2 tory 7 m. szerokie. Każda z jezdni ma ruch w przeciwnym kierunku. Autostrada ta liczy 250 km. długości i łączy Berlin z Magdeburgiem i Hanowerem. Bezpieczeństwo na niej jest bezwzględne, gdyż zbudowana jest w czystym polu, nie ma wzdłuż całej drogi żadnych po bokach osiedli ludzkich, a drogi, łączące odległe miejscowości, biegną w poprzecznym kierunku pod wiaduktami autostrady. Niemcy mogą istotnie być dumnymi z tej swojej „Reichsautobahny".

Dojechaliśmy w tym szalonym tempie do Magdeburga 2 b. m. wieczór, i zakwaterowani w hotelu „Magdeburger Hof".

O uroczystościach i przyjemnościach tych dalszych dni — w następnej korespondencji.

Wł. Dunin-Wąsowicz.

Zjazd Zw. b. Ochotników w Wilnie

Zjazd nasz, zaprojektowany na 15 sierpnia w Wilnie, przełożyliśmy na 11 września z przyczyn od nas niezależnych.

Jedną z nich, najważniejszą, były trudności, związane z uzyskaniem odpowiedniej liczby wagonów do przewiezienia uczestników zjazdu.

Ministerstwo Komunikacji przyznało nam odpowiednie zniżki na przejazd do Wilna, lecz nie mogło zagwarantować na 15 sierpnia takiej liczby wagonów, jaką wskazaliśmy za niezbędną dla przetransportowania zgłoszonych uczestników zjazdu.

Jak wiadomo, dzień 15 sierpnia — jest rocznicą „Cudu nad Wisłą", decydującej bitwy o posiadanie Warszawy, bitwy pod Radzyminem, która m. in. rozstrzygnęła o losie kampanii 1920 r.

Z datą ową związany jest szereg uroczystości, m. in. „Święto Żołnierza" i zjazd Z. M. P. do stolicy, za tym wielkie manifestacje, dla których obsłużenia zaangażowano wszystkie rezerwy taboru kolejowego, który poza tym, w okresie letnim, pracuje w zwiększonym tempie, przewożąc wycieczki zbiorowe, kuracjuszów i letników.

Dzień 15 sierpnia świętowaliśmy wraz z całym narodem polskim, a datę zjazdu przesuwamy, z konieczności na termin t. zw. neutralny, t. j. taki, kiedy Ministerstwo Komunikacji wolne będzie od zobowiązań taborowych.

Wybraliśmy więc 11 września.

Ulgi przejazdowe dla uczestników naszego zjazdu wileńskiego są następujące:

1) Jadący indywidualnie — płaci (za okazaniem karty uczestnictwa) 50 proc. ceny normalnego biletu do Wilna, powrót zaś ma zapewniony bezpłatnie, czyli ogółem korzysta z 75 proc. zniżki.

3) Jadący zbiorowo korzystają (zależnie od wielkości grupy) ze zniżki większej, t. zw. „pociągów popularnych".

Zmiana daty (z 15 sierpnia na 11 września) nie zmieni oczywiście charakteru naszego zjazdu, którego zadaniem będzie zadokumentowanie gotowości b. ochotników służenia Ojczyźnie i powzięcie uchwał, dotyczących obecnego ich położenia.

Aby zaakcentować naszą karność żołnierską i lojalność wobec władz wojskowych i cywilnych — zwróciliśmy się do Marsz. Śmigłego - Rydza o przyjęcie protektoratu nad zjazdem, a do premiera, gen. Sławoja Składkowskiego, by przyjął honorową prezesurę zjazdu. Obaj wysocy dostojnicy, zasłużeni żołnierze Armii Polskiej, prośbę naszą przyjęli życzliwie, przyrzekając nam swój udział na dzień 11 września. Przekonają się przeto, ilu nas jest i jaki element nasz Związek reprezentuje.

Przed ustaleniem miejsca i terminu zjazdu — koledzy nasi z różnych okręgów i oddziałów — zgłaszali różne propozycje. Jedni pragnęli, by zjazd odbył się w Gdyni, inni — we Lwowie, w Warszawie i t. d. Wybraliśmy Wilno, ukochane miasto Wodza Narodu, najpierwszego ochotnika i twórcy armii polskiej, którego serce na cmentarzu wileńskim, na Rossie, jak chciała jego wola ostatnia, spoczywa.

Sercu Józefa Piłsudskiego, pierwszego i największego żołnierza Polski, zjazd nasz złoży hołd i ślubowanie żołnierskie na wierność idei, którą On — Żołnierz wszczepił w serca nasze, dumne z jego zwycięskich rozkazów i miłujące prawdy, o które walczył.

Dlatego to wybraliśmy Wilno.

Zarząd Główny Związku
b. Ochotników Armii Polskiej.

Cele i zadania Zw. b. Ochotników A. P.

Pierwsze próby organizowania b. ochotników Armii Polskiej datują się od roku 1925. Próby te nie dały pozytywnego rezultatu. Dopiero, gdy w r. 1933 ppułk. Jan Burkhard zgłosił w Komisariacie Rządu m. st. Warszawy projekt statutu Związku b. Ochotników i stanął na czele organizacji — związek nasz począł rozwijać się w szybkim tempie.

W roku 1934 został zwołany w Warszawie pierwszy zjazd b. Ochotn. A. P., nazwany organizacyjnym. Wówczas Związek liczył 6.154 członków, zgrupowanych w 71 oddziałach. Zjazd ten uchwalił zmiany statutu, zatwierdził projekt sztandarów oraz odznaki związkowej.

Wygłoszony na tym zjeździe przez ppułk. Burkharda, ówczesnego prezesa Związku referat „O roli ochotnika Polskiego" dał wyraźne oblicze nowej organizacji, które to oblicze zachował Związek do dnia dzisiejszego.

Jakie są cele i zadania Zw. b. Ochot. A. P. — wskazuje nasz statut, w którym (§§ 5—6 i 29) powiedziane jest:

§ 5

Związek b. Ochotników Armii Polskiej uważa się za spadkobierców dawnych i niedawnych obrońców wolności, samorzutnie stających do walki o niepodległość Polski i jest organizacją w duchu wojskowym, powstałą w celu szerzenia ducha ochotniczego wśród młodszego pokolenia oraz ugruntowania i urzeczywistnienia wielkiej idei Wodza Narodu — odbudowy państwa silnego, mocarstwowego — przeto celem Związku jest:

a) skupienie wszystkich sił ochotniczych w jedną zwartą całość, gotową stanąć do walki w obronie Państwa,
b) szerzenie wśród członków wiedzy wojskowej i utrzymanie ścisłej łączności z armią czynną,
c) organizowanie kursów obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej,
d) budzenie ducha patriotycznego,
e) akcja kulturalno - oświatowa, mająca na celu pogłębienie świadomości społeczno - politycznej i obywatelskiej,
f) krzewienie kultury fizycznej wśród członków,
g) akcja samopomocy, obejmująca:
1) obronę praw członków, a w szczególności wypływających z tytułu ochotniczej służby wojskowej,
2) walkę z bezrobociem wśród byłych ochotników,
3) organizowanie warsztatów pracy i spółdzielni,
4) niesienie członkom, ich rodzinom oraz wdowom i sierotom po członkach pomocy materialnej,
5) zakładanie przedszkoli dla dzieci byłych ochotników i opiekę nad dzieckiem,
6) organizowanie kadr pracy oraz poradni wszelkich rodzai.

§ 6.

Do osiągnięcia swych celów Związek dąży z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa przez:

a) tworzenie jednostek dla szkolenia teoretycznego i praktycznego w służbie wojskowej,
b) urządzanie ćwiczeń wojskowych i sportowych,
c) tworzenie sekcji kulturalno-oświatowych,
d) organizowanie świetlic, zebrań, odczytów, uroczystości i wycieczek,
e) wydawanie w miarę potrzeby własnego czasopisma, broszur, instrukcji,
f) popieranie i rozpowszechnianie wydawnictw ideowo pokrewnych,
g) organizowanie kas samopomocy.

§ 29.

Duchowym Wodzem Związku jest i będzie Pierwszy Marszałek Polski — Józef Piłsudski.

Na ogólnopolskim zjeździe naszym w Krakowie (1936) członkowie organizacji złożyli przysięgę tej treści:

„Na poświęcone sztandary Związku b. Ochotn. A. P. ślubujemy, że będziemy pełnić nadal niezłomną ofiarną służbę dla Ojczyzny, dla Jej Wielkości i sławy, dla dobra wszystkich obywateli, wierności idei Marszałka Józefa Piłsudskiego i rozkazu Naczelnego Wodza, będziemy pracowali dla utrwalenia Dzieła Odrodzonej Polski — tak nam dopomóż Bóg!"

W tymże roku Związek nasz nadał Marszałkowi Rydzowi-Smigłemu tytuł honorowego członka Zw. b. Ochotników A. P.

W roku 1937 odbyliśmy zjazd we Lwowie. Obecnie — w 1938 zwołujemy zjazd w Wilnie.

Z zadań swoich Zarząd Główny naszego Związku wywiązał się w miarę sił i możności. Dość powiedzieć, że na dzień 20 sierpnia r. b. organizacja posiadała 26.086 członków (wg. ewidencji) zrzeszonych w 268 oddziałach. przy 48 sztandarach.

W roku 1938 na czele Zarządu Głównego stanął gen. Bronisław Bohaterewicz oraz członkowie:

I-szy wiceprezes ppułk. Jan Burkhard.

II-gi wiceprezes pułk. Jan Skorobohaty-Jakubowski.

Sekretarz gen. — Insp. Witold Bernhard.

Zast. sekr. gen. — Zenon Białoszewski.

Skarbnik — Tadeusz Jasiuk.

Zast. skarbnika — Wł. Kłopotowski.

Członkowie: Szymon Osoba, Eugeniusz Piotrowski, Aleksander Sokołowski.

Główny kierownik wyszkolenia — por. Wodzianicki.

Aleksander Sokołowski.

Z życia Zw. b. Ochotników

OCHOTNICY WITAJĄ WRACAJĄCE WOJSKO

W dniu 28 sierpnia r. b. Oddział Związku b. Ochotników A. P. w Legionowie wziął udział w powitaniu powracającego z ćwiczeń Batalionu Mostów Kolejowych. Żołnierzy obsypano kwiatami i uczęstowano papierosami.

Oddziały organizacji przeszły za wojskiem wzdłuż całego bez mała osiedla do kościoła, gdzie wysłuchano Mszy św., po czym odbyła się na rynku defilada, którą przyjął pułk. Chojnowski. Po defiladzie odbyło się odprowadzenie wojska przez organizacje do koszar.

Na zakończenie uroczystości korpus oficerski i osobno korpus podoficerski wydały w swoich kasynach przyjęcia dla zaproszonych gości. W imieniu Związku Ochotników przemawiał prezes Oddziału koł. Więcławski.

×

Związek b. Ochotników A. P. w Poznaniu obchodził uroczyście święto swoje w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą.

Uroczystości rozpoczęły się w dniu 14 sierpnia zbiórką na pl. Wolności, capstrzykiem i przemarszem pocztów sztandarowych przez miasto.

Dnia 15 sierpnia po przeglądzie wszystkich organizacji odbyła się uroczysta msza św. i defilada przed pomnikiem Serca Jezusowego. Defiladę odebrali gen. Wład i wojew. Maruszewski w obecności przedstawicieli władz i licznych rzesz publiczności.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Dnia 7 VIII. odbyła się w Druskienikach uroczystość poświęcenia sztandaru Związku b. Ochotników A. P.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym ks. Szykszel dokonał poświęcenia sztandaru, podkreślając w pięknym przemówieniu zasługi ochotników. Nowopoświęcony sztandar wręczył Oddziałowi Prezes Zarządu Głównego gen. Bohaterewicz. Na zakończenie oficjalnej części uroczystości odbyła się defilada przed gen. Bohaterewiczem i starostą grodzieńskim Godziszem.

Po południu odbył się wspólny obiad, w czasie którego wygłosił dłuższe przemówienie Prezes Zarządu Głównego oraz p. starosta Godzisz.

Wieczorem, na zakończenie odbyła się zabawa taneczna w cukierni parkowej.

18-TA ROCZNICA „POLSKICH TERMOPIL"

W 18-tą rocznicę bitwy pod Zadwórzem, która przeszło do bohaterskiej historii Polski jako „polskie Termopile", odprawione zostało w katedrze lwowskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy 318 poległych dnia 17 sierpnia 1920 r. w bitwie z przeważającym naporem bolszewickim pod Zadwórzem, na strategicznym przedpolu Lwowa.

Po nabożeństwie, w którym wzięli udział pozostali przy życiu uczestnicy bitwy zadwórzańskiej w liczbie około 60 b. ochotników, udano się gremialnie na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożono kwiaty na grobach oficerów zadwórzańskich.

Imieniem Stow. Zadwórzaków przemówienie wygłosił wiceprezes Wł. Targalski, po czym uczczono pamięć poległych skupionym milczeniem.

W uroczystości wziął udział Zw. Legionistów, Zw. Peowiaków, Zw. b. Ochotników Armii Polskiej i liczne rzesze społeczeństwa.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Posiedzenie V Rady Naczelnej Zw. Rezerwistów

W niedzielę, dn. 4 b. m. odbyło się w Warszawie w lokalu Zarządu Głównego Z. R. przy ul. Wiejskiej 19 V posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Rezerwistów. Obradom przewodniczył, w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby prezesa — wiceprezes Zarządu Głównego płk. sen. Stefan Dąbkowski. Na wstępie zebrani dali wyraz swym uczuciom dla prezesa Z. R. min. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego i przesłali mu serdeczne życzenia rychłego powrotu do zdrowia.



Za stołem prezydialnym siedzą od lewej: płk. dypl. Władysław Pieniążek, zastępca Komendanta Głównego Fed. i Z. R., p. gen. Zofia Dąbkowska, wiceprzewodnicząca Rady Głównej R. R., płk. sen. Stefan Dąbkowski, wiceprezes Zarządu Głównego Z. R., pos. Jan Walewski, sekretarz generalny Z. R. i dyr. inż. Antoni Olszewski.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego złożył sekretarz generalny Z. R. pos. Jan Walewski, wykonanie budżetu i preliminarz na rok 1938-39 referował skarbnik Zarządu Głównego Z. R. dyr. Juliusz Zagrodzki, sprawozdanie z działalności Komendy Głównej Z. R. złożył zastępca Komendanta Głównego płk. dypl. Władysław Pieniążek, wreszcie działalność Rady Głównej Rodziny Rezerwistów przedstawiła zebranym p. gen. Zofia Dąbkowska. Sprawozdania te zostały po dyskusji przyjęte przez Radę Naczelną do przedłożenia na Walny Zjazd. Również zatwierdzony został preliminarz budżetowy.

Zasadnicze przemówienie programowo - ideowe wygłosił sen. płk. Dąbkowski, który m. in. podkreślił silnie konieczność aktywnej i serdecznej współpracy rezerwistów z Obozem Zjednoczenia Narodowego, co zebrani przyjęli z gorącym aplauzem.

Z kolei Rada Naczelna ustaliła dla wszystkich kół Z. R. i R. R. na terenie całej Rzeczypospolitej obchód dorocznego święta organizacyjnego p. n. „Dzień Rezerwisty" na 2 października r.b. oraz ustaliła zwołanie do Katowic Walnego Zjazdu Delegatów Z. R. i Delegatek R. R. w dniu 3 października. Uroczystości katowickie „Dnia Rezerwisty" i Walnego Zjazdu połączone będą z koncentracją i defiladą kilkunastu tysięcy rezerwistów Okręgu Śląskiego, zorganizowanych w pułki.

Wreszcie Rada Naczelna ustaliła porządek obrad i regulamin Walnego Zjazdu. Ponadto uchwalone zostały wytyczne pracy Z. R. i R. R. na rok 1938-39.

Na zakończenie Rada uchwaliła szereg wniosków natury organizacyjnej.

Okólnik Zarządu Głównego Nr 8/38

Okólnik Nr. 8/38 ukazał się z datą 4 września i zawiera 40 stron druku. Na pierwszym miejscu przynosi wyniki obrad Rady Naczelnej, uchwalone przez nią wytyczne pracy na okres przyszły oraz wnioski przyjęte przez Radę do wykonania dla Zarządu Głównego i jeden wniosek do przedłożenia Walnemu Zjazdowi. Okólnik podaje ustalony przez Radę Naczelną termin 3 października w Katowicach dla Walnego Zjazdu Delegatów Z. R. i Delegatek R. R. oraz program zjazdu w połączeniu z uroczystościami „Dnia Rezerwisty", który odbywać się będzie jednocześnie w całej Polsce w niedzielę dnia 2 października. W związku z Walnym Zjazdem obchód naszego święta organizacyjnego w Katowicach nosić będzie charakter specjalnie uroczysty i połączony będzie z koncentracją i defiladą kilkunastu tysięcy rezerwistów Okręgu Śląskiego.

Podany również jest przyjęty przez Radę Naczelną regulamin obrad Walnych Zjazdów Związku i Rodziny Rezerwistów.

Następnie okólnik przynosi zarządzenia wykonawcze zjazdu dla terenu i ogólne wytyczne uroczystości katowickich, które będą miały rozmiary największe z dotychczasowych wystąpień naszej organizacji.

Punkt następny zawiera szczegółowe wskazówki dla całego terenu odnośnie organizacji „Dnia Rezerwisty". Z kolei następują podziękowania Zarządu Głównego dla wyróżniających się swą dobrą pracą działaczów Z. R. w terenie, a mianowicie: kol. Czesławowi Zadróżnemu i kol. Ludwikowi Maciejcowi (Okręg Stołeczny, dział wych. obyw.), powiatowi zamojskiemu z kol. kol. Zygfrydem Krauze i Jackiem Jakimowiczem oraz p. Władysławową Rozumową na czele (koncentracja Z. R. przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem w Zamościu w dniu 16 i 17 lipca) i Zarządowi pow. w Szczuczynie Nowogródzkim z prezesem kol. Wacławem Wojewódzkim oraz paniom z R. R. (koncentracja wyszkoleniowa i ćwiczenia Z. R. w dn. 14 i 15 sierpnia).

Punkt 6-ty okólnika przynosi XXII-gą serię dyplomów zułowskich dla 148 ogniw Z. R. i R. R. (od Nr. 1043 do Nr. 1191). Obszerny dział personalny zawiera zatwierdzenia, kooptacje, zwolnienia i mianowania.

W końcowych punktach okólnik omawia sprawę należytej propagandy za wstępowaniem do Z. R. młodych, rezerwistów, przynosi awizo o mającej się wkrótce ukazać książce p. t. „Zułów — wczoraj i dzisiaj" wyd. Zarządu Głównego Z. R. oraz o druku regulaminu dla Z. R. i R. R. Następne punkty okólnika omawiają sprawy natury drobniejszej.

Wykaz delegatów Z. R. i delegatek R. R., których mają wysłać okręgi i podokręgi na zjazd do Katowic — zamyka okólnik Nr. 8/38, podpisany przez płk. Stefana Dąbkowskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego Z. R., pos. Jana Walewskiego, sekretarza generalnego Z. R., i p. Zofię Berbecką, przewodniczącą Rady Głównej Rodziny Rezerwistów.

Zakończenie obozu morskiego Z. R. w Redłowie

Dnia 28 sierpnia 1938 r. z masztu obozowego w Redłowie ściągnięta została flaga na długi okres dziesięciu miesięcy.

Ostatnie opuszczenie flagi obozowej nie jest bynajmniej chwilą smutku i przygnębienia. Jest symbolem zakończenia beztroskiego wypoczynku nad polskim Bałtykiem i deklaracją zaczęcia nowego okresu związkowej pracy codziennej.

Dokoła masztu ustawiły się w czworobok szeregi rezerwistów i członkiń R. R., ustawione według namiotów.

Przed masztem stanął delegat Zarządu Głównego dr Edmund Wielinski. Przyjechał również specjalnie, mimo nawału zajęć służbowych, nasz wypróbowany przyjaciel i opiekun obozu kol. mjr. Michalik, prezes Podokręgu Morskiego Z. R. Stanęli instruktorzy z kierownikiem obozu kol. J. Szalayem na czele, wszyscy pracownicy i funkcjonariusze obozowi.

Trąbka.

Pierwszy raz, drugi. Trzeci urwany sygnał.

Nastąpiły przemówienia pożegnalne delegata Zarz. Gł. Z. R. dr Wielińskiego, prezesa mjr Michalika i przedstawiciela uczestników IV turnusu.

A teraz moment wzajemnego żegnania się, podziękowań za umożliwienie taniego wypoczynku w nadmorskim lesie nad polskim morzem.

W przejmującej ciszy słychać zgrzyt bloków masztowych, flaga zsuwa się powoli ku ziemi.

Obóz letni Związku Rezerwistów w Redłowie zakończył się.



Widok ogólny obozu Z. R. w Redłowie

Zawody powiatowe w Szamotułach

W Obrzycku na strzelnicy Bractwa Kurkowego odbyły się zawody, zorganizowane przez komendę powiatową Federacji Z. R. w Szamotułach. Po zbiórce zawodników na strzelnicy i raporcie oddziałów na rynku odbyła się Msza św. w kościele parafialnym. Następnie odbyły się zawody kajakowe na Warcie, a po nich obiad żołnierski. W zawodach południowych w zespołowym strzelaniu z kbk Koło z Obrycka zdobyło I-sze miejsce i srebrny puhar przechodni.

W odbytych tegoż dnia zawodach motocyklowych na trasach 70 i 75 km. zwycięzcami zostali kol. Polaszyk i kol Krocher. Zwycięzcą w trójboju został kol. Micralski z Koła Z. R. Szamotuły. I-sze miejsce w biegu kolarskim na trasie Obrzycko — Szamotuły — Obrzycko zajęło Koło Z. R. Wronki.

Rozdania nagród zwycięzcom dokonał płk. Świderski z Wronek.

Spółdzielnia rezerwistów w Głębokiem

Koło Związku Rezerwistów w Głębokiem zorganizowało spółdzielnię spożywców pod nazwą „Pobudka". Spółdzielnia ta już zdołała uruchomić w Głębokiem centralny sklep spożywczy oraz piekarnię, która wypieka około 300 kg. pieczywa dziennie. Z początkiem sierpnia spółdzielnia rezerwistów uruchomiła już drugi sklep spożywczy, a do końca roku bieżącego projektuje uruchomić jeszcze 2 sklepy spożywcze w poszczególnych dzielnicach miasta. Czysty zysk przeznaczony jest na cele organizacyjne Koła.

Święto Z. R. w Rudzie Śląskiej

W niedzielę, dnia 7 sierpnia 1938 r. obchodził Związek Rezerwistów w Rudzie Śląskiej uroczyście swe doroczne święto. O godz. 8 na placu Żwirki i Wigury odbył się przegląd oddziałów delegacji powiatu świętochłowickiego i miejscowego Koła Z. R. Po raporcie złożonym prezesowi miejscowego Koła Z. R. inż. J. Wójcickiemu, wymaszerowały oddziały na nabożeństwo do kościoła O.O. Jezuitów.



Defilada rezerwistów

Po mszy św. dokonał otwarcia nowego boiska sportowego Związku Rezerwistów wicestarosta mgr K. Pietrański i wręczył drużynie Związku Rezerwistów w Rudzie Śląskiej jako zwycięskiemu zespołowi strzeleckiemu nagrodę przechodnią ufundowaną przez starostę T. Szalińskiego. W imieniu dowódcy miejscowego p. p. płk. dypl. Habowskiego podziękował kpt. J. Moraczewski wszystkim żołnierzom rezerwy za ich trud i pracę przy urządzeniu boiska, podkreślając, że tym czynem dali dowód wielkiego zrozumienia ważności sportu w życiu jednostki i całego narodu. Należy na tym miejscu podkreślić, że myśl wybudowania boiska sportowego wyszła samorzutnie od członków Związku Rezerwistów i tym bardziej cenny jest dorobek ich pracy.

Następnie przed płytą króla Jana Sobieskiego odbyła się defilada, którą odebrał mjr. Wideł w otoczeniu wicestarosty mgr. K. Pietrańskiego, przewodniczącego Rodziny Rezerwistów w Rudzie Śląskiej dyr. R. G. W. K. Kajetanowicza, insp. inż. J. Wójcickiego i innych. Po defiladzie złożono wieniec przed pomnikiem Powstańca na placu Żwirki i Wigury i Marszałka Józefa Piłsudskiego w parku Rudzkiego Gwarectwa Węglowego, po czym odbyło się ślubowanie nowoprzyjętych członków miejscowego Koła Z. R. i wspólny obiad żołnierski.

Po południu w parku Rudzkiego Gwarectwa Węglowego odbył się festyn, na który złożyło się cały szereg pokazów wojskowych i sportowych a między innymi popisy szermiercze przy współudziale olimpijczyka i kilkakrotnego mistrza Polski A. Sobika i wicemistrza Polski E. Kamali.

Wieczorem park był pięknie oświetlony lampionami i reflektorami. Raz po raz wznosiły się nad parkiem sztuczne ognie. Liczn goście bawili się do późna przy dźwiękach orkiestry kopalni Walenty-Wawel i Związku Rezerwistów.

Z powiatu puławskiego Z. R.

Działający od kilku miesięcy komisaryczny zarząd powiatowy Z. R. na powiat puławski z siedzibą w Opolu z inż. Mieczysławem Wędzińskim na czele mógł już w rocznicę 6 sierpniową złożyć mandat w ręce nowego Zarządu, wybranego zgodnie z postanowieniami statutu Z. R., gdyż zdążył do tego czasu zorganizować 5 Kół Z. R. o łącznej liczbie 600 członków, Kół, które wykazały już zdolność życia organizacyjnego.

Wybory nowego Zarządu Powiatowego połączono z uroczystością uczczenia Czynu 6 sierpniowego 1914 r. W uroczystości tej oprócz zorganizowanych w Z. R. oficerów, podoficerów i szeregowych rezerwy wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw okolicznego społeczeństwa. W prostych, żołnierskich słowach przemówił do zebranych kol. Piotr Słaboń, przywołując na pamięć zebranych jak to z niezłomnej woli i czynu Marszałwa Piłsudskiego i wiernych Mu strzelców w Oleandrach krakowskich wyrosła nowa prawda, przez Wielkiego Marszałka faktami historycznymi potwierdzona.

Po otwartej części uroczystości, po sprawozdaniach, udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, odbył się wybór nowego Zarządu Powiat. przez delegatów Kół Z. R.

Na wniosek delegatów wybrano jednogłośnie nowy Zarząd Powiatowy w następującym składzie: prezes — inż. Mieczysław Wędziński; I zastępca — Władysław Nowakowski, II zastępca — ks. dziekan Karol Maryś, sekretarz — Wacław Dybczyński, skarbnik — Leopold Mąkowski, ref. w. o. — Piotr Słaboń, referent prasowy — Jan Niemczyk. Komisja rewizyjna: Stanisław Truszkowski, Czesław Garnuszewski, ks. Wacław Jabłoński. Zastępcy — W. Kadyszkiewicz, Kiwerski.

Przypomnieniem, że oddaliśmy dziś hołd czynom nie słowom, że tylko zgodny i ofiarny czyn przysporzy Polsce i chwały i potęgi, wezwał przewodniczący zabrania kpt. Nowakowski, do karnej i ofiarnej pracy dla Polski na każdym polu, aby jak najwcześniej ucieleśniało się sztandarowe dziś hasło „każdy obywatel żołnierzem".

I. zawody strzeleckie w Brześciu n. Bugiem

W niedzielę dnia 28. sierpnia zakończyły się urządzone staraniem Komendy Powiatowej Federacji i Zw. Rez. w Brześciu n. B. pierwsze Zawody Strzeleckie na strzelnicy małokalibrowej Zw. Strz. i wojskowej garnizonowej na forcie II-gim.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

I. Konkurencja z broni wojskowej długiej na 300 mtr. — KB-2a.

Zespołowo: 1) miejsce Zw. Ofic. Rez. Brześć n. B. pkt. 122, 2) miejsce Zw. Rez. Koło Kamieniec Lit. (placówka Peliszcze) pkt. 85.

Indywidualnie: 1) miejsce ppor. rez. Kostyrka — ZOR Brześć n. B. pkt. 56, 2) miejsce kpr. rez. Czachor Zw. Rez. Brześć n. B. pkt. 50.

II. Konkurencja z broni małokalibr. na 50 mtr. (kbks-6).

Zespołowo: 1) miejsce Zw. Podofic. Rez. Brześć n. B. pkt. 484, 2) miejsce Zw. Of. Rez. Brześć n. B. pkt. 472.

Indywidualnie: 1) miejsce kpt. rez. Forbüchler Albert, ZOR Brześć n. B. pkt. 186, 2) kpt. rez. Sliżykow Mikołaj ZOR Brześć n. B. pkt. 174.

III. Konkurencja z broni małokalibr. na 25 mtr. (kbks-8).

Zespołowo: 1) miejsce Zw. Rez. Brześć n. B. pkt. 261, 2) Zw. Podofic. Rez. Brześć n. B. pkt. 255

Indywidualnie: 1) miejsce strz rez. Mazur Jan, Zw. Rez. Brześć n. B. pkt. 90, 2) kpr. rez. Czachor Miecz. Zw. Rez. Brześć n. B. pkt. 90.

Ogólna klasyfikacja w sumie punktów z broni wojskowej i konkurencji małokalibr. na 50 mtr. (kbks-6). Zespołowo: 1) miejsce — Zw. Of. Rez. Brześć n. B. pkt. 592, 2) Zw Podofic. Rez. Brześć pkt. 565, 3) Zw. Rezerw. Koło Brześć pkt. 506.

Indywidualnie: 1) miejsce kpt. rez. Forbüchler Albert — ZOR Koło Brześć n. B. pkt. 250.

W zawodach wzięło udział ponad pięćdziesięciu zawodników ze związków rezerwowych powiatu brzeskiego.

Rozpoczęcie strzelań poprzedzone było odebraniem raportu i przeglądem zawodników o godz. 7.30, którego dokonał w obecności przedstawicieli miejscowych władz kol. Sheybal Stefan — wiceprezes woj. Federacji i Prezes Okręgu Zw. Rez. Nr. 9.

Po skończeniu prac Sędziowskiej Komisji Klasyfikacyjnej goście i uczestnicy zawodów udali się do świetlicy Zw. Rezerwistów, gdzie po okolicznościowym przemówieniu komendanta Powiatu por. rez. Żurakowskiego T. dokonał wręczenia nagród przedstawiciel Zarz. Okr. Z. R. kol. Kołaczkowski.

W czasie powyższych uroczystości przygrywała ochoczo orkiestra dęta Z. R. Brześć n. B.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kmdta Powiatu por. rez. Żurakowskiego z udziałem fachowego i sprężystego organizatora p. Grajewskiego Henryka, kmdta Okręgu O. Z. P. R. oraz sędziów pp. Małynicza z Z. O. R., Zidenberga z Z. R. Koła Brześć i Urbana ze Zw. Strzeleckiego. Sędzią Głównym Zawodów i Delegatem Zw. Strz. był p. Sroka Wł. st. komp. Z. S. i kmdt Powiatu Z. S. Brześć n. B. miasto.



Na stanowisku

Proporzec Koła Z. R. w Straconce

W Straconce odbyło się uroczyste poświęcenie proporca miejscowego Koła Z. R. Na uroczystość przybył starosta dr. Alberti, płk. rez. Kańczucki, pow. kom. Z. R. ppor. rez. Oskarbski. Ponadto w uroczystości wzięły udział delegacje Kół Z. R. z okolicznych miejscowości, jak również delegacje „Sokoła" i Straży Pożarnej. Wyruszono w szeregach na mszę polową, którą celebrował kapelan rez. ks. Bzowski. Przed nabożeństwem ks. Bzowski poświęcił proporzec, a następnie wygłosił wzruszające, prawie godzinne, kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie płk. Kańczucki wygłosił krótkie, lecz mocne przemówienie i wręczył poświęcony proporzec pchor. rez. Klaji, po czym oddziały przedefilowały przed władzami. Po obiedzie, wydanym przez Koło Z. R. dla gości i członków, odbyły się zawody strzeleckie zespołowe i indywidualne. Pierwsze miejsce w tych zawodach zdobył zespół Z. R. Brzeszcze, drugie — zespół Z. R. Straconka, trzecie — zespół Z. R. Kęty. Nagrody indywidualne zdobyli: I — Grzegorzek Stanisław z Koła Z. R. Straconka (47 pkt. na 50 możliwych), II — Herzyk Antoni z Koła Z. R. Brzeszcze (43 pkt.), III — Stawinoga Serafin z Koła Z. R. Straconka (40 pkt.).

Ćwiczenia polowe rezerwistów w Turku

Odbyły się dwustronne ćwiczenia Związku Rezerwistów Kół: Turek i Przykonia. Ćwiczenia przeprowadzone zostały w ramach ustalonego programu przez Komendę Powiatową Federacji P. Z. O. O. i Z. R.

Tematem ćwiczeń było opóźnianie ogniowe plutonu posuwającego się w ubezpieczonym marszu. Ćwiczenie to odbywało się na przestrzeni 10 km. po osi marszu Turek — Uniejów. Doskonale zorganizowana obrona przez kmdt. w Przykonie Olszewskiego zmusiła posuwającego się nieprzyjaciela w postaci plutonu kol. Stefana Puszczyńskiego do silnie rozwiniętej akcji bojowej, co dla obu stron ćwiczących dało dużą korzyść wyszkoleniową.

Rezerwiści z Przykony i z Turka wykazali ogromne zainteresowanie ćwiczeniami, których dobry wynik świadczy o tym, że nie zapomnieli oni wiadomości nabytych w służbie czynnej.

Po szczegółowym omówieniu powyższych ćwiczeń przez Komendanta Powiatowego Federacji P. Z. O. O. i Z. R. kol. Kruszyńskiego odbył się wspólny obiad żołnierski w Przykonie.

Zorganizowana przez Koło Z. R. w Przykonie majówka, z której dochód przeznaczono na umundurowanie rezerwistów dopełnia całości dnia.

Powrót z ćwiczeń w wesołym nastroju nastąpił wieczorem.

Wycieczka oficerów Zw. Rez. do Rumunii

III.

Czwarty dzień wycieczki, rozpoczęty od złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza miał również obfity program.

Udaliśmy się do koszar 6-go pułku gwardii królewskiej. Przed bramą wjazdową oczekiwał nas dowódca pułku płk. Diaconescu, b. attaché wojskowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie, oraz kilku oficerów sztabowych. W trakcie zapoznawania się kierownik wycieczki naszej mjr. Kośmiński posługiwał się językiem francuskim, na co płk. Diaconescu, uśmiechając się, odpowiedział czystą polszczyzną: „Pan major zapewne zna język polski, możemy się doskonale porozumiewać w tym języku".

Po przekroczeniu bramy warta pułkowa sprezentowała broń, a komendant jej zameldował się kierownikowi wycieczki. Na słowa powitania warta odpowiedziała jednogłośnie trzykrotnym „hurra!" (jest to zwyczaj odpowiadania na wszelkie powitania oddziałów zwartych w armii rumuńskiej). O kilka metrów dalej stali uszeregowani wszyscy oficerowie 6-go pułku gwardii królewskiej. Z kolei nastąpił ceremoniał przedstawiania się oraz zwiedzenia nowoczesnych urządzeń pułku.

Zwiedziliśmy pięknie urządzoną salę jadalną, bibliotekę, salę odpoczynkową, sypialnie, zelektryfikowane kuchnie i pralnie pułkowe, izbę chorych, gabinet lekarski, strzelnicę małokalibrową ze stołem plastycznym i gabinet dowódcy pułku, gdzie wpisaliśmy się do księgi pamiątkowej.

Strona, na której złożyliśmy podpisy, przedstawiała Marszałka Józefa Piłsudskiego na tle granic Państwa Polskiego, akwarela wykonana przez jednego z oficerów pułku. Na poprzedniej stronie widniały podpisy: Króla Karola II i wielkiego wojewody Michała.

Następnie przeszliśmy do kasyna oficerskiego, gdzie płk. Diaconescu podejmował nas lampką wina, wyrażając w języku polskim radość, że ma zaszczyt w koszarach pułku podejmować oficerów Związku Rezerwistów, wspominając mile okres swego pobytu w Polsce na stanowisku attaché wojskowego poselstwa rumuńskiego. W odpowiedzi mjr. Kośmiński w imieniu delegacji podziękował za serdeczne przyjęcie i możność zwiedzenia koszar. Dla upamiętnienia mile spędzonych chwil i w dowód uznania dla dowódcy pułku mjr. Kośmiński wręczył mu odznakę Związku Rezerwistów.

Po obiedzie zwiedziliśmy wyścigi konne, jak również przedmieścia i okolice Bukaresztu. Koło wiejskich osiedli widzieliśmy malownicze zabawy młodzieży z tańcami, wszędzie nastrój pogodny i wesoły.

Wieczorem tego dnia podejmowani byliśmy bankietem w pięknym ogrodzie restauracji „Visoiu", wydanym na naszę cześć przez Narodowy Urząd Turystyczny (O. N. T.), na który między innymi przybyli płk. Teodorini, płk. Diaconescu przedstawiciele ministerstwa propagandy oraz towarzyszący nam stale kpt. Panaitescu, inspektor Popescu i p. Voinea. Na zakończenie bankietu nie było końca podpisywaniu wzajemnych pamiątkowych fotografii.

W piątym dniu wycieczki zwiedziliśmy pałac prasy największego i najpoczytniejszego pisma rumuńskiego „Curentul", gdzie byliśmy serdecznie podejmowani i oprowadzani przez p. dyr. Pamfil Seicaru, po czym zwiedziliśmy wielkie zakłady Malaxa. Przy wejściu powitała nas dyrekcja z gronem młodych inżynierów, władających biegle językiem francuskim i niemieckim. Po przedstawieniu się nastąpił podział na grupy według znajomości wyżej wspomnianych języków. Oprowadzani przez kilka godzin podziwialiśmy ogromne, nowoczesnie urządzone hale fabryczne, w których produkuje się wagony, parowozy, wozy motorowe i t. p. Fabryka jest całkowicie w rękach rumuńskich i kierowana wyłącznie przez młodych inżynierów (naczelny dyrektor ma 35 lat). Po zwiedzeniu zakładów dyrekcja zaprosiła nas „na szklankę zimnego wina". I znowu widzimy stoły suto zastawione, ale z powodu upalnego dnia, jedynie zimne napoje i owoce miały powodzenie.

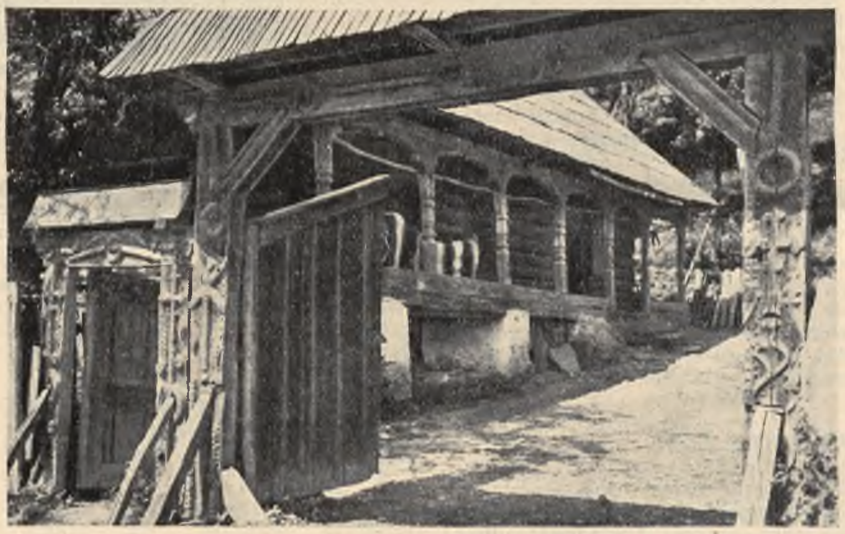
Po obiedzie delegacja nasza złożyła oficjalną wizytę w Ministerstwie Propagandy, gdzie byliśmy podejmowani przez p. ministra Titeanu. Tam też poznaliśmy p. dyr. Michaela Catargi,



Delegacja Z. R. w gościnie u płk. Diaconescu, dowódcy 6-go pułku Gwardii Królewskiej w Bukareszcie

główną organizatorkę naszej wycieczki do Rumunii.

W godzinach wieczornych Ministerstwo Obrony Narodowej wydało dla nas bankiet, w którym poza przedstawicielami Ministerstwa wzięli udział: dyr. Michaela Catargi, reprezentująca p. ministra propagandy, dr. Hamat prezes Fidac'u, adwokat Donefsky, sekretarz gen. Fidacu, gen. Anastasiu, gen. Stefanescu, płk. Radulian, jako przedstawiciele Związku Oficerów Rezerwy i Stanu Spoczynku, oraz m. inn. inż. Dinescu, mjr. Filipescu, kpt. Panaitescu, inspektor Popescu p. Voinea oraz liczne grono oficerów armii rumuńskiej. Z ramienia Ambasady R. P. brali udział mjr. Zimnal i radca Nosowicz.



Typowa zagroda rumuńskiego chłopa

W czasie bankietu serdeczne przemówienie wygłosili płk. Diaconescu, który witając naszą delegację, jako przedstawicieli największego polskiego związku rezerwowego, będącego zbrojnym przedłużeniem armii polskiej, tak zakończył swe przemówienie:

„Wkraczając do Rumunii powiedziałeś mi Panie Majorze i kochany przyjacielu, że byliście po prostu zaskoczeni wysiłkiem ogromu pracy w każdym kierunku a przede wszystkim pracy planowej i należycie zorganizowanej w rozbudowie kraju. Kochani Koledzy! Wy się sami przekonacie co to jest dzieło jednego wielkiego człowieka, co to jest metoda, co znaczy energia w służbie dla Państwa, co znaczy ogień żołnierski.

Będziecie między nami bardzo krótko, jednak zobaczycie bardzo dużo.



Młodzież wiejska w tańcach narodowych

Pozostawicie mile wspomnienia po sobie, a może jeszcze więcej wspomnień wywieziecie z sobą. Jestem pewien, że wrócicie do Polski z przekonaniem, że naród rumuński jest spokojny, pracowity i uczciwie sprzymierzony z waszym narodem.

Wracając do swojej pięknej Polski powiedźcie Panowie, że tutaj spotkaliście szczery naród, gotowy do największych poświęceń w służbie dla swego kraju i w służbie naszej wiecznej przyjaźni. Wracając do siebie proszę opowiedzieć wszystko, coście tutaj widzieli z jak wielką serdecznością przyjmowano was tutaj, żeby wszyscy wiedzieli co to jest Rumunia. Proszę powiedzieć, że wszystko to jest dziełem szefa honorowego 57-go p. p. i Wodza Narodu Rumuńskiego.

Węzły przyjaźni, które z Wami mnie mocno i na zawsze łączą, pozwalają mnie prosić, żebyśmy razem wznieśli okrzyk: „Niech żyje Rzeczypospolita Polska! Niech żyje Pan Prezydent Ignacy Mościcki! Niech żyje Pan Marszałek Śmigły Rydz! Niech żyje Związek Rezerwistów"!

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu polskiego zabrał głos generał Alexe Anastasiu, jako najstarszy z członków delegacji Stowarzyszenia oficerów w rezerwie i stanie spoczynku.

Gen. Anastasiu, przemawiając w imieniu bratniej organizacji rezerwowej, zwrócił się do nas z prośbą, byśmy po powrocie do kraju zawiadomili naszych kolegów, że Rumuni uważają naszą Delegację, jako straż przednią, która przybyła, by otworzyć długą serię stosunków przyjaźni i wzajemnych wizyt, absolutnie koniecznych między dwoma krajami i dwoma armiami sprzymierzonymi.

„...W duchu tych uczuć — mówił gen. Anastasiu — **życzymy Was również, Drodzy Koledzy, najświetniejszych sukcesów, jeśli wypadki nieznanej przyszłości zechciałyby Was powołać na nowo, abyście dali dowody patriotyzmu i bohaterstwa, które są domeną walecznej armii polskiej, — sukcesów, które mamy nadzieje zbierać wspólnie jako przyjaciele i sprzymierzeni.**

Wznoszę kielich na pomyślność Polski!

Niech żyje Armia Polska! Niech żyje Związek Rezerwistów"!

Na zakończenie odpowiedział w imieniu delegacji oficerów Z. R. mjr. Kośmiński:

Panie Pułkowniku, Panie Generale, Panowie!

Z prawdziwym wzruszeniem pozwolę sobie wypowiedzieć tych kilka słów, by podziękować Panom i Panu Pułkownikowi, jako reprezentantowi Pana Ministra Obrony Narodowej za wypowiedziane słowa pod adresem mego kraju i dowód przyjaznych uczuć dla grupy oficerów i delegatów Związku Rezerwistów, którym mam zaszczyt przewodzić.

Kilkudniowy dotychczasowy nasz pobyt w pięknej i wielkiej Rumunii, pozwolił nam na należytą ocenę zorganizowanej pracy w każdym kierunku, która jako dowód przemyślanego i celowego wysiłku całego społeczeństwa rumuńskiego — musiała dać tak widoczne i konkretne rezultaty w każdej dziedzinie.

Zaszczyt jaki nas spotkał w zakresie możliwości uczestnictwa w uroczystym odsłonięciu pomnika chwały, w miejscu słynnego zwycięstwa żołnierza rumuńskiego w jego walce o wolność i niepodległość swego kraju — zjednoczył we wspólnej dumie i radości Wasze żołnierskie serca z sercami polskiego rezerwisty, którego na terenie Rumunii reprezentujemy.

Nasza podróż poprzez piękną Rumunię jest pasmem barwnych i głębokich przeżyć a przysłowiowa polska gościnność — jakże daleko jest w tyle od serdecznej gościnności rumuńskiej, dowody której zbieramy na każdym kroku.

Kończąc niechaj mi będzie wolno wznieść ten toast pod adresem Tego, który stworzył potężną i połączoną Rumunię wraz z okrzykiem:

Jego Królewska Mość Król Karol II, Wielki Wojewoda Michał i Bratnia Armia Rumuńska — niech żyją"!

d. c. n.

Wacław Wyrozębski

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Miasta: Łuck, Krzemieniec i Równe oraz szereg gmin wołyńskich uchwaliły nadać honorowe obywatelstwo Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

— Minister spraw zagranicznych Józef Beck udał się do Genewy na sesję Ligi Narodów.

— W dniu 2 września rb. weszła w życie ustawa o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, przekształcająca Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w wojskową szkołę akademicką.

— W Ogrodzie Saskim będzie odsłonięta tablica pamiątkowa dla upamiętnienia historycznego przemówienia Józefa Piłsudskiego.

W dniu 22 maja 1921 roku Komendant Józef Piłsudski przemawiał w Ogrodzie Saskim do oddziałów wojskowych, powracających z wojny polsko-bolszewickiej.

Na miejscu tym ułożona została tablica, opatrzona odpowiednim napisem i otoczona łańcuchem.

— W Kielcach odbyły się uroczystości, związane z konsekracją nowego ordynariusza diecezji kieleckiej ks. bisk. Kaczmarka. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz z min. prof. Świętosławskim i woj. dr. Dziadoszem, nuncjusz papieski ks. arcybiskup Cortesi i niezliczone tłumy wiernych.

— W Warszawie w dn. 5 — 9 bm. odbywały się obrady 23-go zgromadzenia plenarnego Międzynarodowej Handlowej Konferencji Parlamentarnej przy udziale 120 posłów i senatorów z różnych państw Europy i Azji. Uczestnicy konferencji przyjęci zostali przez Pana Prezydenta R. P.

— W dn. 8 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu odlewniczego, z udziałem przedstawicieli rządu, wojskowości, przemysłu i nauki oraz delegatów stowarzyszeń odlewniczych.

W obradach bierze udział około 400 osób, a m. in. delegaci: Anglii, Australii, St. Zjednoczonych, Bulgarii, Czechosłowacji, Holandii, Francji, Niemiec, Rumunii, Węgier i Italii.

Uczestnicy kongresu zwiedzą szereg zakładów naukowych i przemysłowych w Polsce. Kongres zostanie zamknięty 17 bm. w Krakowie.

— W Warszawie zmarł Stanisław Szober, profesor filologii polskiej na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, znakomity specjalista i propagator językoznawstwa. Był twórcą gramatyki polskiej i położył wielkie zasługi nad unormowaniem zasad dobrego mówienia i pisania po polsku.

— W Paryżu zmarł ostatni z synów Adama Mickiewicza, Józef Mickiewicz Liczył on 88 lat.

Zmarły przez długie lata był urzędnikiem Assistance Publique. Obecnie utrzymywał się on ze skromnej emerytury przyznanej przez rząd polski. Pogrzeb śp. Józefa Mickiewicza odbył się na cmentarzu w Ivry pod Paryżem w obecności przedstawicieli Polonii paryskiej.

— Do 15 września wpłyną do Ministerstwa Skarbu projekty preliminarzy budżetowych poszczególnych ministerstw, które stanowić będą podstawę do dalszych prac nad zestawieniem łącznego preliminarza budżetowego całego Państwa.

Wszystkie oszczędnościowe zarządzenia i uchwały rządu będą ściśle przestrzegane nadal, przy czym istnieje tendencja, aby rozmiary przyszłego budżetu nie przekroczyły ram budżetu tegorocznego.

— W wyborach do samorządu w Warszawie weźmie udział przeszło 700.000 mieszkańców.

— Miasto Kościan w Wielkopolsce opuścili wszyscy Żydzi.

Ostatnia kamienica, będąca własnością Żyda, przeszła w tych dniach w ręce polskie.

— W Wielkiej Wsi odbyła się uroczystość otwarcia Domu Ludowego Rybaka Polskiego im. generała Orlicz-Dreszera.

Dom Rybaka ufundowany został przez Ligę Morską i Kolonialną. Jest pomnikiem ku czci gen. Orlicz-Dreszera.

— W całym kraju odbyły się uroczystości Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej.

W Warszawie uroczystości, w których wziął udział p. premier gen. Sławoj-Składkowski, zainaugurowane były na Rynku Starego Miasta, gdzie strażactwo Polskie przekazało Armii swój dar — wóz strażacki — autopogotowie.

— Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za sierpień rb., t. j. za 5 miesiąc okresu budżetowego 1938 — 39 wykazuje dochody w kwocie 190.109.000 zł i wydatki 190.910.000 zł, niedobór wynosi zatem 801.000 zł. W porównaniu z sierpniem ub. roku dochody budżetowe są wyższe o 5.654.000 zł.

— Dziatwa szkół powszechnych pow. nieświeskiego, która zebrała ze sprzedaży kminku już 2.000 zl na kupno samolotu pościgowego dla Armii, wpadła na nowy sposób zdobycia funduszów na ten cel.

Każde dziecko postanowiło przynieść po kilogramie lnu, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze przeznaczyć na zakup samolotu.

— W miesiącu sierpniu wkłady jak również liczba oszczędzających w P. K. O., wykazują dalszy wrost.

Stan wkładów oszczędnościowych w okresie sprawozdawczym zwiększył się o 8 miln. zł. i wynosił na koniec sierpnia rb. 811 miln. zł.

W tym samym czasie PKO wydała 52.561 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO wynosiła na dzień 31 sierpnia rb. ogółem 3.298.512.

— Porównując koszty utrzymania i żywności w Polsce i w innych krajach, według danych GUS, stwierdzić należy, że Polska jest obecnie jednym z najtańszych krajów na świecie..

W roku bieżącym wskaźniki kosztów utrzymania i żywności kształtowały się następująco: Polska 51,9, Anglia 93, Belgia 86,1, Czechosłowacja 80,3, Francja 134,9, Holandia 79, Japonia 101,5.

— Już około 2 milionów zl. wydało Ministerstwo Rolnictwa na walkę z pryszczycą. Od chwili wybuchu zarazy, do ostatnich dni liczba zwierząt dotkniętych tą groźną epidemią wynosi 606 tys. sztuk, co stanowi około 7,5 proc. ogólnej liczby bydła racicowego w kraju

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Statystyka francuska wykazuje za r. 1937 91.199 imigrantów robotniczych, przeważnie do pomocy w rolnictwie.

W liczbie sprowadzonych robotników i robotnic znajduje się 27.591 Polaków. Polacy zajmują zatem drugie miejsce po Belgach (33.449), a przed Jugosłowianami (9.186) i przed Włochami, których liczba zmalała radykalnie do 7.015 osób. Zważywszy, że imigracja robotników belgijskich posiada charakter sezonowy, pod względem imigracji o charakterze stałym i półstałym Polacy zajęli w r. 1937 pierwsze miejsce.

— W Brukseli odbyło się uroczyste uczczenie zasług znakomitego uczonego polskiego, meteorologa prof. A. Dobrowolskiego, jako jednego z uczestników pierwszej wyprawy belgijskiej do Antarktydy, która przed czterdziestu laty wyruszyła z Antwerpii na statku „Belgica".

Złożenie hołdu pracy naukowej prof. Dobrowolskiego stało się jednocześnie manifestacją zbliżenia i przyjaźni polsko-belgijskiej.

— W Warnie odbył się wieczór polsko-bułgarski, zorganizowany przez Towarzystwo Polsko - Bułgarskie im. Władysława Warneńczyka. Wieczór zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa bułgarskiego, oraz liczną kolonię polską. Na program wieczoru złożyły się pieśni i tańce ludowe polskie i bułgarskie.

— Dn. 5 września rozpoczęły się obrady w Brukseli 20 międzynarodowego kongresu orientalistów. Kongresy orientalistyczne, skupiające pracowników naukowych, zajmujących się Wschodem, mają starą tradycję (pierwszy kongres odbył się w r. 1873 w Paryżu).

Od r. 1928 (kongres w Oxfordzie) we wszystkich kongresach uczestniczy także nauka polska. W kongresie brukselskim bierze udział liczna delegacja uczonych polskich.

— Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku, którego stan w ostatnich latach pozostawiał wiele do życzenia, niezadługo stanie w nowej imponującej szacie zewnętrznej. Dzięki staraniom polskiej placówki konsularnej i krajowych kół patriotycznych prowadzone są prace restauracyjne, które ukończone zostaną w pierwszych dniach października. Cały pomnik odnowiony będzie od podstaw. Murowany parkan, który z trzech stron otaczał pomnik i zamykał prawie całkowicie dostęp do pomnika, został już zniesiony. Jego miejsce zajmą płyty granitowe, które stanowić będą niejako kamienną posadzkę.

ZA GRANICĄ

— Czechosłowacja trwa w impasie. Praga wysunęła nowe propozycje, które przynoszą podobno dalsze ustępstwa dla Niemców. Projekt ten jednakże odbiega od postulatów Henleina i wątpliwe jest czy Niemcy sudeccy wyrażą swą zgodę, a w Czechosłowacji nastąpi uspokojenie. Rokowania z Czechami Niemcy przerwali na skutek świeżego incydentu jaki wydarzył się w Morawskiej Ostrawie. Podczas manifestacji policja czeska pobiła kilku posłów niemieckich do parlamentu. Lord Runciman będzie miał ciężki orzech do zgryzienia, żeby jakoś pogodzić roznamiętnione umysły. Wódz mniejszości niemieckiej Henlein był z raportem u Hitlera, gdzie otrzymał nowe instrukcje. Niemcy żądają stanowczo wypełnienia przez Czechów 3 kardynalnych punktów: swobody wyznawania ideologii hitlerowskiej, stacjonowania w Sudetach pułków o składzie niemieckim i zmiany polityki zagranicznej, t. j. zerwania sojuszu z bolszewikami. Czesi nie chcą o tym ani słyszeć.

— W Norymberdze otwarty został doroczny kongres hitlerowski „Wielkich Niemiec". Bierze w nim udział 600.000 osób. Kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którym zresztą nie wspomniał ani słowem o sprawie sudeckiej. Może uczyni to pod koniec kongresu.

— Wielkie wrażenie w Europie uczynił fakt mobilizacji rezerwistów we Francji dla uzupełnienia stanu liczebnego wojsk fortecznych na linii Maginota. Komunikaty oficjalne uspakajają, że nie chodzi tu o rozpoczęcie kroków wojennych, a jedynie o wzmożenie siły militarnej dla obrony pokoju. Zarządzenia te Niemcy przyjęły ze spokojem.

— We Francji trwają ciągle strajki organizowane przez komunistów. Premier Daladier nie daje się zastraszyć groźbom socjalistów i przeprowadza zmilitaryzowanie portu w Marsylii wobec wyczerpania środków polubownego zlikwidowania strajku robotników portowych.

— W Holandii odbyły się wspaniale uroczystości z okazji 40-lecia panowania królowej Wilhelminy. Pan Prezydent R. P. wysłał do królowej telegram gratulacyjny.

— Stalin odebrał Blucherowi dowództwo nad armiami Dalekiego Wschodu. Zastępcą Blüchera mianowany został Siedow, osobistość wojskowa bliżej nieznana.

— Na skutek wypadku samochodowego zmarł w Ameryce hr. Cavadonga, najstarszy syn b. króla Hiszpanii i b. następca tronu.

— Włosi zabrali się ostro do Żydów. Zamieszkali w Italii Żydzi po 1 stycznia 1919 r. będą wydaleni, ze szkół państwowych usunięci będą nauczyciele-Żydzi, paragraf aryjski zastosowany będzie w nauce i literaturze, dotychczasowy silny udział żydostwa w życiu Italii będzie silnie ograniczony aż do zupełnej likwidacji.

Radio

Program audycji

Od dnia 11. IX. do dn. 11. IX.

Niedziela dn. 11. IX. — 7.15 Audycja poranna. 9.15 Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10.45 Koncert z płyt. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „W setną rocznicę urodzin Asnyka". — audycja literacka. 13.30 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Płyty. 17.10 Ryszard Strauss: Sonata na wiolonczelę i fortepian. 17.40 Tygodnik dźwiękowy. 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.05 Transmisja z Lublina Kongresu Młodej Wsi.20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta — Joj" — wesoła audycja. 22.00 „Rigoletto" Verdi'ego.

Poniedziałek, dn. 12. IX. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka francuska. 15.15 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Pieśni w wykonaniu Jana Trzaski. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Gra Jean Françaix — fortepian. 19.30 Koncert rozrywkowy..21.00 Audycja dla wsi. 22.00 Muzyka kameralna.

Wtorek, dn. 13. IX. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka baletowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci starszych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 „Od Tatr do stratosfery". 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Recital fortepianowy Münza. 19.00 Duety operowe. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 W 150 rocznicę pomnika Jana III w Warszawie. 22.05 „Pięć wieków dawnej muzyki".

Środa, dn. 14. IX. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Kwintet klarnetowy Mozarta. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Walce. 16.45 „Okręty podwodne w wojnie na morzu". 18.10 Recital skrzypcowy Niemczyka. 19.00 Pieśni polskie. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski. 22.00 Koncert symfoniczny z Berlina.

Czwartek, dn. 15. IX. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Poranek dla szkół powszechnych. 11.25 Muzyka fińska. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Muzyka. 16.15 Audycja dla liceów. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Polskie pieśni. 18.30 „Dobrali się w korcu maku" — farsa Pathelina. 19.10 Recital wiolonczelowy. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 Koncert rozrywkowy. 21.10 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 22.00 Polska muzyka kameralna.

Piątek, dn. 16. IX. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Fragmenty z oper Bizeta. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert orkiestry mandolinistów. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Audycja słowno-muzyczna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka lekka. 22.00 Koncert symfoniczny.

Sobota, dn. 17. IX. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Śpiewajmy piosenki. 11.25 Ryszard Strauss — koncert. 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Koncert rozrywkowy 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert. 19.00 Ciekawe nagrania płytowe. 19.30 „Z pieśnią i tańcem przez Ziemię Krakowską". 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert. 22.00 „Godzina niespodzianek".

Generałowie Francji i Niemiec

Cały świat przypatruje się w napięciu grze niemieckich manewrów.

Krótko przed rozpoczęciem manewrów powołano do armii zwolnionego w lutym generała Fritscha. Bardzo rzadki to wypadek w dziejach armii niemieckiej. Spotkał on również generała Seekcta, twórcę Reichswery. Jest to znak pewnego porozumienia między Hitlerem a generałem, który dość długo przeciwstawiał się hitleryzacji Reichswery, dopóki Führer tego nie dokonał. — Fritsch jest jednak jednym z najdzielniejszych oficerów poza tym Führer wie, że większa część generałów sympatyzuje z Fritschem.

Obok gen. Fritscha widzimy w armii niemieckiej gen. Waltera von Brauchitsch. Już od 13 wieku przodkowie jego prowadzili rzemiosło wojenne i tacy sami byli jak on, nie wykluczając jego ojca, braci, a nawet i syna. W pracy swojej jest on niestrudzony. Jego jedyną namiętnością jest wojsko.

Jaka wielka różnica między dwoma generałami sztabu Niemiec i Francji: gen. Wilhelmem Keitelem i gen. Mauric'em Gamelin! Keitel ma za sobą typowe niemieckie życie żołnierskie ze szkołą wojenną i wszystkimi stopniami niemieckiego oficera. Jest to człowiek milczący, którego słabostką jest zamiłowanie do muzyki.

Gamelin jest synem oficera. Jednocześnie jednak ma zamiłowanie do sztuki. Kocha literaturę i wierzy, że jako malarz ma przed sobą przyszłość. Chciał koniecznie wstąpić do akademii malarskiej, lecz ojciec nie uczynił zadość jego życzeniu. Miał on bowiem zostać oficerem tak jak jego ojciec i wuj Ulrich, gubernator wojskowy miasta Strassburga. Młody Maurice twierdził, że z niego będzie kiepski żołnierz a lepiej będzie, gdy zostanie artystą. Skończyło się jednak na woli ojca i Maurice wstąpił do szkoły oficerskiej Saint Cyr, gdzie wkrótce był jednym z najpilniejszych uczniów; ukończył szkołę z pierwszą lokatą.

Zamiłowanie do sztuki nie opuszczało go nawet wtedy, gdyż już był oficerem. Zgłosił się do sztabu topograficznego, gdzie naszkicował mapę Tunisu i Algieru. W 27 roku życia posłano go do szkoły wojennej. Foch był jego nauczycielem — i od tej chwili datuje się jego wielka kariera. Foch polecił swego ucznia generałowi Joffre'owi; w roku 1916 został on jego adiutantem.

Oblicze generała Gamelin ma wygląd twarzy głęboko myślącego profesora — otoczone na przedział zaczesanym siwym włosem, ozdobiona wąsem i głęboko osadzonymi, nieco melancholijnymi oczyma. Jego delikatne ręce zdradzają malarza, którego w domu często spotkać można z pędzlem i paletą. Jest namiętnym zwolennikiem muzyki, a ulubionym jego kompozytorem jest Richard Wagner.

Umiał on udowodnić, że jest człowiekiem pokoju, tłumiąc w Syrii powstanie i przywracając krajowi spokój.

W przeciwieństwie do Gamelina, gen. Keitel jest tylko żołnierzem. — Jego ulubioną lekturą są zdobycze techniki wojennej. Muzyka nie robi na niego wrażenia, o ile nie jest trzaskiem karabinów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zdarzyło się, że w momencie otwarcia wielkiej gry wojennej w Niemczech, znalazł się w Berlinie szef francuskiego lotnictwa, aby wywzajemnić się za zeszłoroczną wizytę niemieckiego generała Milcha w Paryżu. Gen. Vuillemin jak i generał Milch nie uczęszczali do szkół wojskowych. Stanowiska swoje osiągnęli w wojsku. Vuillemin, powołany do wojska, rozpoczął od artylerzysty. W czasie wojny przeszedł do lotnictwa i wkrótce należał do asów, którzy dokonywali brawurowych pojedynków z niemieckimi lotnikami. Jego „czerwony kur", naklepiony z papieru na samolot, był postrachem lotników niemieckich. Dziś Vuillemin jest szefem lotnictwa francuskiego.

Gen. Milch, rodem z północnych Niemiec, studiował matematykę. Został inżynierem, a w czasie wojny pilotem. Po wojnie wstąpił do związku lotników, odbył szereg podróży naukowych po Europie i Ameryce. Kiedy Goering został komendantem lotnictwa, powołał Milcha, mianując go podsekretarzem lotnictwa.

Francja odbywa manewry nad morzem. Niemcy robią w całym kraju pierwszą próbną mobilizację. Czechosłowacja wzmocniła swoje granice i przeszkala rezerwistów. W innych państwach stoi wojsko dla próby pod bronią.

Miejmy jednak nadzieję, że nie padnie strzał, od którego nastąpiłaby eksplozja.

Prawo pracowników do urlopu

Ponieważ sprawa urlopów jest powodem częstych wystąpień w sądach pracy, należy dobrze znać zasady, na jakich oparte jest prawo do wypoczynku pracownika.

Na odmiennych zasadach opiera się urlop pierwszy i wszystkie następne. Prawo do urlopu uzyskuje pracownik umysłowy po półrocznej nieprzerwanej pracy; przysługuje mu wówczas prawo do dwutygodniowego urlopu. Po rocznej pracy nieprzerwanej przysługuje miesięczny urlop nieprzerwany.

Przypuśćmy teraz, że pracownik umysłowy pracuje w danej instytucji od lipca 1936 r., urlop 2-tygodniowy należy mu się zatem 1 stycznia 1937 r., a 1-go lipca 1937 r. winien otrzymać urlop 1-miesięczny. Następny urlop miesięczny należy się już 1-go stycznia 1938 r., t. j. z chwilą rozpoczęcia nowego roku kalendarzowego, bez względu na to, jaki dystans czasu dzieli pierwszy urlop od następnego.

W praktyce jest to zwykle kwestia sporna; wyroki sądowe idą w kierunku stwierdzenia, że pracownik z chwilą, gdy w danej firmie pracuje choćby jeden dzień w nowym roku kalendarzowym, już u innego pracodawcy w tym samym roku urlopu miesięcznego nie otrzyma.

Pracownicy fizyczni po roku nieprzerwanej pracy mają prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu i 15-dniowego, o ile praca ich trwa bez przerwy 3 lata. Niektóre przerwy prawom urlopowym nie szkodzą, należą do nich: nieczynność wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku oraz z powodu powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe. Pracownik traci prawo do urlopu, o ile sam rozwiązał umowę pracy lub jeśli rozwiązanie to nastąpiło z jego winy.

Z OBCYCH WOJSK

CZYSTKA W ARMII SOWIECKIEJ

Prasa angielska w dalszym ciągu donosi o stosunkach, panujących w czerwonej armii.

Według tych informacji już przeszło stu wyższych oficerów, poczynając od dowódców brygad w górę, zostało usuniętych z armii lądowej. Stanowi to 80 procent wyższego dowództwa.

Podobnie dzieje się i w marynarce wojennej. Z wyższego dowództwa usunięto ponad 50 procent oficerów.

W ciągu ostatniego półrocza w okręgu leningradzkim usunięto 60 proc. funkcjonariuszów partyjnych. Na Ukrainie czystka objęła przeszło 50 proc. funkcjonariuszów partyjnych, a w Moskwie 35 proc.

Od stycznia r. b. ofiarami czystki padło 146 komisarzy ludowych rządu centralnego i rządów poszczególnych republik sowieckich.

Dotychczas nie wiadomo jakie są losy marszałka Jegorowa, admirała Wiktorowa i szefów politycznych marynarki Smirnowa i Szaposznikowa.

ŻOŁNIERZE PRZYKUCI ŁAŃCUCHAMI DO KARABINÓW MASZYNOWYCH

Podczas ostatnich walk sowiecko-japońskich stwierdzono, iż obsługi sowieckich karabinów maszynowych były przykute łańcuchami do broni.

Bez komentarza.

NIETONĄCY OKRĘT WOJENNY

Nowy pancernik niemiecki, który został spuszczony na wodę w obecności regenta Węgier, adm. Horthy, posiada konstrukcję kadłuba, która ma zapewnić mu niezatapialność. Kadłub jest tak gęsto podzielony na przegrody wodoszczelne, iż nawet większa liczba pocisków i torped nie zdoła zatopić okrętu.

Nowy pancernik liczy 35.000 ton objętości, posiada 8 dział 38-centymetrowych, 12 dział po 15 cm. i 12 po 8 cm. Szybkość wynosi 38 węzłów na godzinę.

ŻOŁNIERZ WŁOSKI BĘDZIE WYŻSZEGO NIŻ DOTĄD WZROSTU

Z Rzymu donoszą urzędowo, że w wyniku poprawy rasy włoskiej nastąpiło podniesienie przeciętnego wzrostu młodych mężczyzn pragnących poświęcić się służbie wojskowej. W konsekwencji minimum wzrostu, obowiązującego dla kandydatów do szkół wojskowych piechoty, kawalerii, artylerii i sztabów zostało podniesione do 1,65 m, a granica wzrostu w formacjach karabinierów podniesiona została z 1.70 na 1.75.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.